Rok XIII. Nr. 306 (3909) Wilno, Sobota 7 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

„Żywe tętno“ i „twórczy rozmach“

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawia w artykule wstępnym mój artykuł z przed tygodnia p. t. „Polacy mostki zbudowali“. Pisze tak:

> „Kurjer Wileński“, omawiając sytuacje naszych Ziem Wschodnich, przyznaje, że dotychczas nie wiele tam zrobiono.
>
> Nam się wydaje, że zrobiono na tym terenie dużo, ale, niestety, drobną tylko cząstkę tego „dorobku“ można zapisać na dobro należycie zrozumianych interesów narodowych i państwowych.

Nieznanemu (bo niepodpisanemu) oponentowi wydaje się, że zrobiono „dużo“. Nie kłóćmy się — jest to kwestia wymagań i ambicyj. Ale dalej mój oponent szuka przyczyn tego stanu rzeczy:

> Czym wytłumaczyć ten niepokojący stan rzeczy w województwach, obszarem swoim sięgających niemal połowy naszego terytorium państwowego?
>
> Odpowiedź na to pytanie jest jedna. Przyczyna tkwi w tym, że zasady polityki, prowadzonej na tym terenie przez państwo i jego organy były błędne i najzupełniej opaczne.
>
> Prowadzono tam politykę wypływającą z mętnych, federalistycznych koncepcji, z nieprzemyślanego radykalizmu społecznego i z całej „ideologii“ dobrze nam znanej od lat kilkunastu.

A co trzeba było robić? Odpowiedź brzmi tak:

> Ziemie te wymagały żywego tętna polityki nacjonalistycznej, narzucenia im rozmachu twórczej pracy, opartej o polską narodową zasadę.

Jakie to proste — prawda? Jasny, konkretny, sprecyzowany program — tylko siadać i realizować. „Żywe tętno polityki nacjonalistycznej“ i „rozmach twórczej pracy, opartej o polską narodową zasadę“.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ mówi jednym tchem o Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie i.. Małopolsce wschodniej. Że tereny te różnią się zasadniczo pod względem narodowościowym, gospodarczym, kulturalnym, religijnym — mniejsza z tym. I tu i tam polityka identyczna: „żywe tętno“ i „twórczy rozmach“.

Te ogólniki, zaopatrzone w uszczypliwie-pogardliwy ton w stosunku do naszego pisma, przeciwstawia się postulatom, które głosimy (mówimy tu przede wszystkim o terenach województw północnych):

1. Zaprzestanie polityki negatywnej w stosunku do mniejszości, metody szykan, mierzenia obrazów, mandatów karnych, walki z językiem i t. p.

2. Oparcie się na psychologii autochtonów, mówienie w sposób dla nas zrozumiały, szacunek w stosunku do nich administracji, danie im możności swobodnego wypowiadania się w samorządzie.

3. Pozytywne oddziaływanie przez kulturę polską, pociąganie tym, co jest w niej atrakcyjne, a więc co jest w niej zrozumiałe dla człowieka ze wsi i co jest mu potrzebne do codziennego życia t. j. podnoszenie oświaty, wykształcenia rolniczego, udostępnienie, zdemokratyzowanie rozrywek kulturalnych, (ale dostępnych i zrozumiałych — okropność, jak to wszystko trzeba tłumaczyć i wykładać), lektury, kina, teatru, radia...

4. Zatrudnianie wykształconych synów tej ziemi w pracy dla państwa (samorząd, urzędy, inwestycje).

5. I najważniejsze bodaj: wielki program inwestycyjny, wyrównanie Polski A i B. podniesienie tych ziem gospodarcze. Właśnie te mostki, które Polska musi tu budować.

Zasada ogólna: wiązać ludność tą z Polską, umacniać szacunek do niej, do tej kultury i potęgi, a nie gwałtem polonizować (bo tak chyba trzeba rozumieć ten „rozmach“ i to „tętno“). Twierdzimy, że taka metoda zbliży najbardziej, najpewniej i najprędzej ludność tą do polskości, to jest metoda jedynie realna.

Wczoraj omawialiśmy projektowania inwestycyjne, jak je rozumie gen. Żeligowski. Ludność stawia pewne postulaty, a państwo je realizuje. Ale to wszystko spotyka się z uszczypliwymi uwagami i domaganiem się... czego?

Artykuł niniejszy nie jest obroną — jest zarzutem. Zarzutem ogólnikowej frazeologii tam gdzie potrzebna jest myśl naprawdę twórcza. Do wszystkich przejawów myśli politycznej ustosunkowujemy się poważnie bez względu na obóz polityczny i bez względu na osoby. Chcemy szukać syntez, tego co wspólne, tego, co Polsce potrzebne. Ale darujcie panowie, nie można zabierać głosu w sprawie rozwiązania naszych zagadnień narodowościowych, jeśli się ma do powiedzenia tylko o tętnie i rozmachu.

A. G.

Wielka katastrofa kolejowa

1 uczeń zabity, kilkanaście ciężko rannych

WARSZAWA, (Pat). 6 bm. o godz. 7.30 rano na linii elektrycznej kolei dojazdowej Grodzisk—Warszawa w pobliżu przystanku Szczęśliwice wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą ofiary.

Przebieg tej katastrofy był następujący: pociąg pospieszny z Komorowa, złożony z 3 wagonów, zatrzymał się przed skrzyżowaniem toru elektr. kolei dojazdowej z torem kolei szerokotorowej Warszawa—Radom, oczekując na przejście pociągu radomskiego.

W tym czasie śpieszył w kierunku Warszawy pociąg pośpieszny kolejki elektrycznej, idący z Milanówka do Warszawy. W obu pociągach znajdowała się młodzież szkolna. Nie wiadomo z jakich przyczyn, motorowy tego pociągu Franciszek Wąsikowski nie zauważył sygnałów ani również stojącego pociągu i całą siłą wjechał na stojący pociąg, idący z Komorowa.

Skutki katastrofy okazały się straszne. Ostatni wagon pociągu z Komorowa i wagon pierwszy motorowy pociągu milanowskiego spiętrzyły się. W tych wagonach też pasażerowie ponieśli największej szwanku.

Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Nadjechały pociągi ratownicze z Komorowa oraz pociąg z Warszawy. Na miejscu wypadku ZMARŁ STEFAN PŁOCIENNICZEK uczeń lat 15-tu, który odniósł ciężkie obrażenia.

Ciężkie obrażenia odnieśli uczeń Stefan Zawadzki mieszkaniec Podkowy, inż. Aleksander Niwiński z Komorowa, Kazimierz Kuriata, uczeń z Pruszkowa, konduktor pociągu milanowskiego Kazimierz Adamowicz, Jan Jabłecki.

Ogółem ciężej rannych jest kilkanaście osób. Poza tym kilkanaście osób lżej rannych.

Wszystkich rannych przewieziono do szpitali warszawskich. Ustalenie nazwisk rannych jest dość trudne, bo nie wszyscy posiadają przy sobie dowody, a ciężej ranni nie mogą zeznawać.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowo-śledcze, które podjęły natychmiast dochodzenie.

Należy zaznaczyć, że akcja ratunkowa była bardzo uciążliwa, gdyż karetki nie mogły dojechać do samego miejsca katastrofy z powodu braku dojazdu w tym miejscu.

Większość zwolenników Roosevelta w izbie reprezentantów i w senacie

WASZYNGTON, (Pat). Ostateczne dane o wyniku wyborów do izb napłynęły. W rezultacie w izbie reprezentantów będzie 334 **demokratów**, 89 republikanów, 7 postępowców i 5 farmerów.

Senat składać się będzie z 75 demokratów, 17 republikanów, 2 farmerów, 1 postępowca i 1 niezależnego.

Półmiljardowa pożyczka w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Komunikują dziś urzędowo o rozpisaniu nowej pożyczki wewnętrznej w kwocie pół miliarda marek. Rozpisanie nowej pożyczki potwierdza przewidywanie niemieckich kół giełdowych i tłomaczy w znacznej mierze nastrój nerwowego wyczekiwania, panujący od 2 dni w kołach finansowych.

Skazany na śmierć

WIEDEŃ, (Pat). Student Karol Strasser oskarżony o ograbienie i zamordowanie żony oficera rumuńskiego p. Farcasanu w wagonie expressu Bukareszt — Paryż został na zasadzie werdyktu przysięgłych skazany na śmierć. Strasser wyrzucił swoją ofiarę po rabunku przez okno wagonu.

Na obronę Państwa



W ostatnich dniach deklaracje fundacji samolotów na ręce Prezesa Zarządu Głównego LOPP. złożyły delegacje Sądowników Okręgu Warszawskiego, Elektrowni Miejskiej, fabryki Norblin, oraz Państw. Zakładów Łużynierii. Na zdjęciu **moment wręczania** Prezesowi LOPP. gen. Berbeckiemu deklaracji ufundowania 3 samolotów przez współpracowników fabryki Norblin, B-cia Buch i Werner.

Min. Beck

wyjechał z wizytą do Londynu

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 bm. udają się do Londynu z oficjalną wizytą minister spr. zagranicznych Józef Beck z małżonką, zaproszeni przez rząd Wielkiej Brytanii.

Panu ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ. p. J. Potocki oraz sekretarz osobisty ministra p. S. Siedlecki.

*

Program pobytu ministra spraw zagranicznych J. Becka w Londynie został ustalony jak następuje:

Przyjazd p. ministra spraw zagr. Becka na stację Victoria w Londynie nastąpi o godzinie 15.00 w niedzielę dnia 8 listopada. Pan minister spraw zagr. wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami zamieszkają jako goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu „Claridge“. Po przyjeździe nastąpi wpisanie się do księgi przyjęć króla Edwarda VIII i królowej Marii w Buckingham Palace.

W poniedziałek dnia 9 listopada w godzinach przedpołudniowych p. minister Beck złoży oficjalną wizytę w Foreign Office brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i rozpocznie z min. Edenem przewidziane rozmowy polityczne. O godz. 13 odbędzie się śniadanie wydane przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych i panią Eden dla polskiego ministra spraw zagranicznych, pani Beckowej oraz zaproszonych gości. O godz. 18.30 minister Beck wraz z małżonką wezmą udział jako goście lorda Majora w tradycyjnym bankiecie.

We wtorek dnia 10 listopada w godzinach rannych minister Beck kontynuować będzie rozmowy polityczne w Foreign Office. W południe polski minister spraw zagranicznych przyjęty będzie w Buckingham Palace na specjalnej audiencji przez króla Edwarda VIII. Wieczorem odbędzie się w ambasadzie polskiej obiad z udziałem min. Edena i innych członków rządu brytyjskiego, po obiedzie zaś raut w którym wezmą udział przedstawiciele brytyjskiego świata politycznego.

W środę dnia 11 listopada w godzinach popołudniowych odbędzie się przyjęcie dla prasy. Wieczorem rząd Jego Królewskiej Mości wydaje specjalny bankiet na cześć polskiego ministra.

Odjazd min. Becka z Londynu nastąpi w czwartek dnia 12 listopada rb.

Obarykadowany Madryt

Zacięta walka na przedmieściach stolicy

LIZBONA, (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości, decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się. Masy piechoty afrykańskiej, wspomagane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zaciekły bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu.

MADRYT, (Pat). Korespondent Reutera podaje, że ulice Madrytu przepełnione są uchodźcami zarówno z okolicznych miejscowości, jak i z samej stolicy, którzy opuszczają swe siedziby, znajdujące się pod ogniem powstańców.

U głównych wylotów miasta wzniesiono barykady, grubości conajmniej 1 mtr. Zamiast karabinów maszynowych przy barykadach ustawiono samochody pancerne, uzbrojone w lekkie działa. Dotychczas trudno zdać sobie sprawę z rozmiarów szkód, wyrządzonych przez bomby powstańców, padające na różne części miasta. Ludność stolicy spokojnie znosi bombardowanie. Korespondent Reutera widział na drodze wiodącej z Madrytu oddział złożony conajmniej z 1.000 ludzi wesoo maszerujących na front.

MADRYT, (Pat). W godzinach wieczornych około 12 samolotów powstańczych bombardowało najbliższe okolice Madrytu i wsi znajdujące się jeszcze w posiadaniu wojsk rządowych.

Siły obronne Madrytu zostały skoncentrowane głównie na południe i południowy zachód od miasta. W okolicy Getafe i Romanes utrzymują wojska rządowe pozycje powstańców pod nieustannym ogniem artyleryjskim.

BERLIN, (Pat). Specjalny korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi: trzy kolumny powstańczej armii południowej Asencio, Barrou i Tecca znajdowały się dziś rano na linii miejscowości Alcorcon — Getafe — Cerro de Loa.

Około południa przednie straże powstańcze znajdowały się w okolicy lotniska Cuatro Vientos, placu ćwiczeń w Carabanchal i podmiejskiej miejscowości Villaverde. Opór wojsk rządowych ogranicza się do ognia karabinów maszynowych i artylerii.

SEVILLA, (Pat). Akcja zbrojna w kierunku Madrytu rozwija się według z góry przewidzianego planu, zmierzającego do okrążenia bardzo silnych fortyfikacyj, wzniesionych przez milicję rządową.

Wojska rządowe nie przewidywały zmiany taktyki ataku i są zaskoczone akcją obchodową. Należy zaznaczyć, że milicja rządowa ma na ogół bardzo złe uzbrojenie, brak kulomiotów oraz artylerii, to ostatnie tłumaczy się nieposiadaniem artylerzystów ani też wykwalifikowanej obsługi kulomiotowej. Zgodnie z zeznaniami jeńców oraz przechodzących licznie na stronę powstańców sympatyków ruchu, władze wojskowe Madrytu posiadają natomiast obfite zapasy kulomiotów i armat oraz potrzebnej do nich amunicji. Ostatnio nadchodzą czołgi modelu francuskiego.

CZOŁGI SOWIECKIE BRONIĄ MADRYTU.

TENERYFA, (Pat). Czołgi które brały udział we wczorajszej ofenzywie wojsk rządowych pod Madrytem, były to opancerzone maszyny ważące 18 tonn, zaopatrzone w armaty 40-milimetrowe i w karabiny maszynowe. Prócz tego znajdowały się w nich małe stacje radiowe. Wszystkie tanki i znajdujące się w nich przedmioty były pochodzenia sowieckiego.

Kolumna płk. Yague zajęła całkowicie Carabanchel i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie lotniska Cuatro Vientos.

Walka eskadr powietrznych nad stolicą

SEVILLA, (Pat). Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej wydany o północy stwierdza, iż na froncie północnym wojska powstańcze zajęły wioski Fresmedilla i Guadarrama. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. W Astull kontynuowane są operacje, których celem jest oczyszczenie terenu z rozproszonych oddziałów rządowych. Wojska powstańcze odparły atak nieprzyjaciela na połączenia komunikacyjne. Na odcinku Luittago wojska rządowe odparto z dużemi stratami. Na polu bitwy pozostało 50 zabitych.

Pod Madrytem rozegrała się walka powietrzna pomiędzy eskadrą samolotów rządowych a 9 samolotami powstańczymi. Stracono 6 myśliwskich samolotów rządowych i jeden samolot bombardujący. Spadły one na dachy domów Madrytu.

W okropnych męczarniach pomordowane dzieci i kobiety

SEVILLA, (Pat). Według otrzymanych tu informacyj milicja rządowa dopuściła się okrucieństw w miasteczku Granje de Forrehermosa w północnej części prowincji Badajoz.

Miasteczko to liczące 9000 ludności zostało zajęte przez powstańców w pierwszej połowie października. Wojska po zdobyciu miejscowości zastały w niej 9 osób, a wśród nich jedyne dziecko 8-letnie Anibal Cartes Garcia, syna komendanta karabinierów. Chłopiec ten ukrywał się w słomie przez trzy doby, nie mając nic do jedzenia i picia.

Powstańcy znaleźli 17 trupów młodych dziewcząt. Drewnianymi gwoździami wbitymi w piersi trupy te były przymocowane do desek. Znaleziono również trupy kilkunastu dzieci niemowląt, należących do rodzin, których członkowie byli po stronie powstańców. Większość mieszkańców wypędzono z siedzib pod groźą rozstrzelania.

Pakty wschodnie na wzór paktów zachodnich

LONDYN, (Pat). W przemówieniu, wygłoszonym wczoraj na zakończenie dyskusji w izbie gmin, sir Neville Chamberlain, po wyłożeniu korzystności paktów regionalnych w ramach paktu Ligi Narodów, oświadczył: opozycja, jak się zdaje, podejrzewa, że przystępując do paktu zachodniego nie interesujemy się losami Europy wschodniej.

Wobec tego przypominam, że min. Eden mówił o stabilizacji w całej Europie. Chcielibyśmy więc, aby pakt wschodni opierał się na tych samych zasadach, co zachodni, choć sami nie bralibyśmy w nim udziału. Nie oznacza to, abyśmy zostawiali wolną rękę innym państwom i że nie zobowiązalibyśmy się do interweniowania w żadnych okolicznościach. Zachowujemy swobodę zbadania okoliczności w każdym poszczególnym wypadku i ograniczamy nasze zobowiązania do zobowiązań paktów regionalnych, które dotyczą naszych żywotnych interesów. Oczywiście wszystkie nasze pakty regionalne muszą podlegać zobowiązaniom, płynącym z paktu Ligi Narodów.



W miejscowości Ninomiya, w okręgu Kanagawa Japonii wyhodowano olbrzymi krzew winogronowy, z którego jednorazowy zbiór dał przeszło 640 kg. owocu.

P. min. Kościałkowski o pomocy bezrobotnym

WARSZAWA, (Pat). 6 bm. wygłosił przez radio obszerne przemówienie przewodniczący ogólno-polskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, minister M. Zyndram-Kościałkowski na temat konieczności pomocy zimowej bezrobotnym.

Konferencja min. Kościałkowskiego z parlamentarną grupą pracy

WARSZAWA, (Pat). Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski odbył w dniu 6 b. m. przy udziale podsekretarza stanu Jastrzębskiego dalszą konferencję z przedstawicielami parlamentarnej grupy pracy w osobach pp. wicemarszałka Senatu Kwaśniewskiego, sen. Bobrowskiego, oraz posłów Madejskiego Gduli i Tomuszkiewicza.

Szkoły w dniu Święta Niepodległości

WARSZAWA (Pat). Minister WR. i OP. w związku z uroczystościami w dniach 10 i 11 listopada rb. wydał następujące zarządzenie:

Dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania niepodległości — jest wolny od zajęć szkolnych. W dniu tym we wszystkich szkołach odbędą się uroczyste obchody poprzedzone nabożeństwami szkolnymi w świątyniach wszystkich wyznań.

W przeddzień rocznicy odbędzie się w Warszawie w dniu 10 listopada rb. uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, generałowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

Fakt ten należy omówić we wszystkich szkołach na pogadankach o znaczeniu Naczelnego Wodza w życiu państwa polskiego w ciągu dziejów i w ostatnich latach jako też na temat roli jaką w Polsce odegrał Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i jego najwybitniejszy żołnierz generał Edward Śmigły Rydz, dziedzic marszałkowskiej buławy.

W szkołach, posiadających aparaty odbiorcze radiowe pogadanki można związać z transmisją uroczystości warszawskiej, ewentualnie zależnie od miejscowych warunków połączyć je z całokształtem uroczystości narodowej 11 listopada.

W wypadkach samorzutnej inicjatywy młodzieży, względnie nauczycielstwa przesyłania życzeń dla Nowego Marszałka Polski należy kierować je wprost pod adresem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Warszawie.

Aresztowanie burmistrza

W związku z nadużyciami, które wykryto w zarządzie miejskim w Zaleszczykach aresztowani zostali burmistrz miasta Zaleszczyk Stefan Hebda, oraz kasjerka zarządu miejskiego Anna Hafnar.

Na pół miljona

Donoszą z Katowic, że ks. Pszczyński podpisał w ostatnich dniach z jednym z towarzystw asekuracyjnych umowę ubezpieczeniową na życie. Ks. Pszczyński ubiezpieczył się na pół miliona złotych.

Obława w sądzie

W sądzie okręgowym w Poznaniu podczas sprawy czterech znanych złodziejów oskarżonych o kradzieże, prok. Góralewicz zauważył wśród publiczności przysłuchującej się rozprawie szereg znanych sobie przestępców. Na zarządzenie prokuratora policja otoczyła salę sądową, po czym kilku wywiadowców i policjantów przeprowadziło legitymowanie obecnych. Stwierdzono, że wśród przysłuchujących się rozprawie znajdowało się 20 osób, poszukiwanych od dawna przez policję.

Konferencja min. Charwata z inż. Kawenoki

Bawiąc przejazdem w Wilnie poseł Rzeczypospolitej w Rydze Fr. Charwat konferował 5 bm. z prezesem Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie inż. A. Kawenokim w sprawie aktualnych zagadnień z dziedziny polsko-łotewskiej wymiany towarowej.

Nota angielska w sprawie konferencji lokarneńskiej

LONDYN, (Pat). Minister Eden ujawnił wczoraj, że we środę rząd brytyjski wystosował do Paryża, Berlina, Rzymu i Brukseli notę w sprawie przygotowania konferencji lokarneńskiej. Nota ta nie zawiera rzekomo jeszcze sformułowania definitywnego stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie przyszłego Lokarna, ograniczając się jedynie do sumarycznego zreferowania różnic ujawnionych w odpowiedziach mocarstw na notę brytyjską z dnia 18 września.

Rząd brytyjski zamierza jednak wysłać niezadługo nową notę, w której sformułuje pewne propozycje, będące wynikiem kompromisowej syntezy wyrażonych przez mocarstwa poglądów.

Trzecia Międzynarodówka ma być przeniesiona do Paryża?

PARYŻ, (Pat). Omawiając taktykę komunistów, radykalna „La Republique" twierdzi, że dążą oni do wzmocnienia swoich wpływów we Francji i rozważają obecnie projekt przeniesienia siedziby trzeciej międzynarodówki do Paryża. ZSRR. — pisze dziennik — zawsze starał się przeprowadzić rozróżnienie między trzecią międzynarodówką a rządem sowieckim. To rozróżnienie trudne jest jednak do utrzymania, zwłaszcza gdy siedziba trzeciej międzynarodówki znajduje się w Moskwie.

Obecnie, gdy kierunek państwowo-rosyjski ZSRR. ulega coraz to większemu zaakcentowaniu, w interesie Stalina leży — jak twierdzi dziennik — przeniesienie trzeciej międzynarodówki do Paryża.

Z chwilą, gdy Paryż stałby się centrum akcji na rzecz światowej rewolucji, Niemcy automatycznie odwróciłyby się od wschodu ku zachodowi i Francja stałaby się ich głównym wrogiem. Możliwe jest również — pisze dziennik — iż przed przeniesieniem siedziby trzeciej międzynarodówki do Paryża próbowanoby znaleźć dla niej przejściową siedzibę

Co oznacza zwycięstwo Roosevelta?

Nowoczesność pokonała starą tradycję — Zaufanie do osoby — Ku nowym reformom — Możliwość zmiany obsad w ministerstwach — Stosunek do Polski — Demokratyzm, ale nie naszego wyrobu

Zwycięstwo Roosevelta jest doniosłym wydarzeniem nie tylko dla Stanów Zjednoczonych ale i dla całego świata. Wewnętrzna i zewnętrzna polityka Ameryki stoi w przededniu zmian. Jak daleko i w jakim kierunku one pójdą — nie sposób teraz wyrokować. Możliwe, że wogóle nie będą one duże. Niemniej jednak w politycznym kalendarzu Ameryki już teraz są pewne rzeczy silnie podkreślone czerwonym ołówkiem. Jakie mianowicie — o tym niżej.

Co nowego przynosi Ameryce zwycięstwo Roosevelta? Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego" właśnie nowoczesność:

Wybory elektorów dały pełne zwycięstwo prez. Rooseveltowi. Było to do przewidzenia, nie mniej przeto jest to wypadek polityczny pierwszorzędnej wagi.

Chcąc fakt ten ocenić, trzeba przede wszystkim wyzbyć się wszelkich kryteriów „europejskich". Mimo pozorów, są stosunki Ameryki Północnej tak odległe od naszych, że wszelkie europejskie zasady są nieprzydatne. Jedno tylko można powiedzieć — nowoczesność zwyciężyła starą tradycję. Bo kandydat repiblikanów, p. Landon, reprezentował starą Amerykę, wszystkie jej interesy i przyzwyczajenia, wszystko to, cośmy przywykli uważać za cechy czysto amerykańskie i za interesy panującej w Stanach Zjednoczonych plutokracji. Ta stara tradycja zbankrutowała.

Sukces Roosevelta — to oczywiście sukces tego a nie innego poglądu politycznego na świat. Niemałą jednak rolę odegrała sama osoba prezydenta, który cieszy się w Stanach ogromnym powodzeniem i zaufaniem.

„Dziennik Poznański" pisze:

Wspaniałe, nie mające równego sobie, wczorajsze zwycięstwo Roosevelta, jest też po prostu wyrazem zaufania do osoby prezydenta. Jego program, znany pod nazwą „New deal", budzi liczne i uzasadnione sprzeciwy nawet w łonie partii demokratycznej. Indywidualność Roosevelta jest jednak o tyle silna, iż nie podważyły jego popularności ani porażki, które ponosił w najwyższym trybunale, unieważniającym jego dekrety, ani krytyka „New deal'u", przeprowadzona przez najtęższych fachowców. Za Rooseveltem poszedł ławą szary człowiek, wyglądający poprawy swej doli i czekający sprawiedliwości, przeciętny, drobny farmer, kupiec i robotnik, wrogo nastrojony wobec władców złota z Wall Street, którym Roosevelt wydał wojnę.

To zaufanie do Roosevelta jest oparte przede wszystkim na nadziei szerokich mas, że prezydent zrealizuje szereg reform, których te masy domagają się. Na ten temat wypowiada się „Kurjer Warszawski", idąc może trochę za daleko:

Bo nie ma wątpliwości, że pod rządami Roosevelta Ameryka wejdzie na drogę reform socjalnych, może tak energicznych, iż będą konkurowały z europejskimi eksperymentami socjalistycznymi. Przez długie lata Stany w dziedzinie prawodawstwa socjalnego, nie ruszały się, jak wiadomo, zanadto naprzód. Roosevelt może zechce nadrobić stracony, według niego, czas. Zaufanie, jakie mu okazała tak znaczna większość wyborców, doda mu w tym sensie odwagi, na której i tak mu zresztą nie zbywało.



Roosevelt przemawia do mikrofonu poraz ostatni przed wyborami.

Dla Polski wybór Roosevelta wydaje się być bardzo korzystny i pomyślny bo jak pisze „Czas":

Z polskiego punktu widzenia wybór Roosevelta można uważać za pożądany i korzystny; nie objawiał on nigdy skłonności szowistycznych wobec obywateli amerykańskich, nie angielskiej narodowości, a stosunki pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonymi, — były za jego urzędowania, jak najlepsze i najprzyjaźniejsze; posiadamy zatem wszelkie gwarancje utrwalenia tego stanu rzeczy. To też nie dotykając w niczym wewnętrznych amerykańskich stosunków, zwycięstwo Roosevelta witamy jako tryumf idei pokojowej i jako ustalenie polityki harmonii społecznej i pojednania narodów.

Dla Stanów Zjednoczonych zwycięstwo Roosevelta jest zwycięstwem świata pracy. „Polska Zbrojna" podkreśla właśnie ten moment:

Zwycięstwo wielkiego reformatora życia amerykańskiego odbiło się szerokim echem na obu półkulach. Nie chodziło wszak tu jedynie o osoby, a raczej o powszechny plebiscyt tego czy innego systemu. Zwycięstwo Roosevelta jest zwycięstwem świata pracy, a porażka udziałem stosunkowo niewielkiej grupy, reprezentującej kapitał amerykański. To zwycięstwo demokracji amerykańskiej, która znalazła w osobie Roosevelta swego wodza, otwiera niewątpliwie w życiu gospodarczym Ameryki i nie tylko może Ameryki, nowy okres.

Roosevelt idąc po wytkniętej linii swej polityki, jak słychać zmierza ku nowym reformom. Jedną z nich ma być obniżka ceł, co było jedną z przyczyn poprzedzających zawrotne tempo kryzysu amerykańskiego i pogłębienie kryzysu w Europie. Skłonność Roosevelta do ściślejszej współpracy gospodarczej Nowego i Starego świata nie ulega wątpliwości, nie ulega też wątpliwości, że do tej współpracy na szerszej niż dotąd płaszczyźnie dojdzie.

W kołach politycznych Waszyngtonu prowadzone są rozmowy na temat możliwości zmian w obsadzie poszczególnych ministerstw.

„Robotnik" cieszy się z triumfu demokracji, pasując Roosevelta na sztandarowego męża demokracji Ameryki i Europy:

Ten świetny tryumf Roosevelta jest tym znamienniejszy, że przecież „republikańscy" jego przeciwnicy nie szczędzili energii i pieniędzy na propagandę wyborczą, która osiągnęła niebywałe — nawet na stosunki amerykańskie — nasilenie, gorączkę, no i demagogię.

Dzięki ponownemu swemu wyborowi Roosevelt staje się sztandarowym mężem demokracji nietylko Ameryki, ale także Europy. W oparciu o przytłaczającą większość opinii swego kraju, Roosevelt będzie mógł podjąć energiczniejszą niż dotąd akcję na rzecz demokracji, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Europie.

Trzeba tu tylko dodać, że „demokratyzm amerykański" to demokratyzm całkiem innego wyrobu, niż nasz.

Tuw.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Kurjer Poranny" zamieścił wczoraj artykuł wstępny pióra swego redaktora, W. Rzymowskiego (o którym krążą plotki, że ma podobno ustąpić na rzecz Goetla), bardzo ostro atakujący „Bunt Młodych". Czytamy tam takie zdania:

Osobliwa trybuna tego „buntu", który ma być buntem „młodych", a który jednak nic wspólnego nie ma ani z „Odą do młodości", ani z buntem Prometeusza, zato bardzo wiele ma rzeczy wspólnych z buntem starej Targowicy.

A dalej:

Owi wciąż młodzi we własnych oczach ludzie, mimo, że starzeją się, i to w sposób widoczniejszy, niż inni (wiek tych „milusińskich" sięgnął ponad trzydziestkę) igrają na krawędzi życia, baraszkują na jego peryferiach, traktując lekkomyślnie zarówno sprawy personalne, jak ogólne, co nie jest dla ogółu rzeczą bezpieczną, lecz w danym razie uchodzić może za okoliczność łagodzącą. Dekadencja szlagońska łączy się w ich osobach z dekadentyzmem inteligenckim, ubranym w szaty ironicznego patosu o zmiennym kierunku na zmienne tematy. Tknięci piętnem „zebrzydowszczyzny", dziedziczą oni — jak ów bohater z komedii Jasnorzewskiej — „dowód osobisty" w postaci obciążenia, które jest dla nich klejnotem i wstydem.

A na końcu:

Tak wyglądają panicze z „Buntu młodych" od strony pozorów. I ktoby na pozorach poprzestawał, ten mógłby pomyśleć, że jest to zabawny rój pajaców, wykonywujących ruchy równie fantastyczne, jak niedorzeczne.

Jesteśmy zwolennikami reformy rolnej. Szereg też, które wysuwa „Bunt Młodych" trudno jest przyjąć bez — nieraz b. daleko idących—zastrzeżeń. Co myślimy o jednym z „buntowców" p. Ksawerym Pruszyńskim — nasi Czytelnicy wiedzą najlepiej. Ale mówić o tej ciekawie niewątpliwie myślącej grupie młodych — bo trzydzieści lat, mój Boże! — tak, jak mówi red. Rzymowski — nie można. To są te metody publicystyczne, na które się zgodzić nie możemy, które zwalczamy. Prasa polska winna więcej dbać o argumenty, mniej o wymyślanie. A gołosłownie stawia się tym ludziom zarzuty wprost brania łapówek z zagranicy. Takie metody trzeba napiętnować.

W dodatku w tymże numerze „Kurjera Porannego" znajdujemy reklamę „Wiadomości literackich" tej treści:

„Wiadomości Literackie" rozpoczęły druk „Listów z Hiszpanii" swego specjalnego wysłannika Ksawerego Pruszyńskiego.

Że „katolik" Pruszyński pisuje w „Wiadomościach" to nas razi. Ale że „Kurjer Poranny" na pierwszej stronie zwalcza go, a na jednej z następnych go reklamuje... to też razi.

Wut.

Przyszły rezerwat w Zułowie

Rodzinny majątek Piłsudskich Zułów położony jest w pow. święciańskim na rzeką Merą i obejmował niegdyś blisko 9000 hektarów. W dworze zułowskim urodził się i lata dziecinne spędził Wielki Marszałek. W latach osiemdziesiątych rodzice Marszałka przenieśli się do Wilna. Zułów przeszedł w ręce obce i został rozparcelowany. Wojna dokonała reszty zniszczenia. Z wielkiego i pięknego niegdyś majątku pozostało zaledwie 65 hektarów, otaczających spalony dwór.

Przez szesnaście lat istnienia Polski niepodległej Zułów trwał w całkowitym opuszczeniu i zaniedbaniu. Fundamenty spalonego dworu, porujnowane budynki gospodarskie i przemysłowe, chwasty i trawa były świadectwem miejsca urodzenia Józefa Piłsudskiego.

*

Dzięki inicjatywie prof. dr. Odo Bujwida Związek Rezerwistów na swym Walnym Zjeździe w r. 1934 uchwalił zebrać wśród członków Związku i Rodziny Rezerwistów odpowiednie fundusze na wykupienie Zułowa i jego odbudowę. Wszczęta została żywa akcja składkowa i rezerwiści mogli już w parę miesięcy później zameldować Panu Marszałkowi, iż Zułów został wykupiony i że obecnie Związek przystępuje do odbudowy.

Powstał przy Związku Rezerwistów Komitet Odbudowy Zułowa z prezesem Związku min. Zyndram-Kościałkowskim na czele przystąpił do zbierania wszelkich materiałów i sporządzenia szeregu projektów rekonstrukcji Zułowa w jego dawnej szacie. Śmierć Marszałka przekreśliła jednak pierwotne koncepcje odbudowy i nakazała potraktowanie przyszłego Zułowa, jako miejsca specjalnego, mającego się stać celem pielgrzymek przyszłych pokoleń. Ogłoszony został wśród kilkunastu architektów i ogrodników konkurs zamknięty, w którym pierwszą nagrodę przyznano projektowi inż. arch. Romualda Gutta. Pracę tę przeznaczono do realizacji. — Obecnie po sporządzeniu szczegółowych planów wykonawczych i zaakceptowania ich przez Komitet przystąpiono do robót ziemnych, ogrodniczych i budowlanych.



Widok z lotu ptaka na przyszły rezerwat Zułowa.

*

Przeznaczony do realizacji projekt prof. Gutta rozwiązuje szczęśliwie koncepcję przyszłego Zułowa, tworząc zeń nastrojową i harmonijną całość wkomponowaną umiejętnie w pełne swoistego czaru pejzaż zułowski.

Fundamenty dworu, w którym urodził się Marszałek, dzięki specjalnemu ukształtowaniu się, są dominantą kompozycji, mającej przede wszystkim na celu stopniowe przygotowanie uczuciowe przybywających.

Od nowobudowanego przystanku kolejowego „ZUŁÓW" (na linii Podbrodzie — Królewszczyzna) prowadzi wysadzona częściowo drzewami piramidalnymi droga do odległego o kilometr Zułowa. Niedaleko od stacji droga ta przecina się ze szlakiem Marszałka. Na skrzyżowaniu stanie schronisko turysty

Biały Dom i jego mieszkańcy

Biały Dom przeznaczony na siedzibę prezydzibę prezydenta USA. był pierwszym gmachem oficjalnym w Waszyngtonie. Kamień węgielny pod rezydencję prezydenta został założony 13 października 1792 r. za prezydentury Jerzego WASZYNGTONA. Pierwszym prezydentem, który zamieszkał w Białym Domu, był John ADAMS, następca Waszyngtona.

Wejście do Białego Domu stanowi wielki hall i korytarz przedzielone sześcioma ogromnymi kolumnami w stylu klasycznym. Wschodnie i zachodnie ściany hallu pokrywają lustra sięgające od podłogi do sufitu, a po środku posadzki widnieje pieczęć prezydenta z zielonego bronzu inkrustowana w kamieniu. Sale: wschodnia, zielona, błękitna, purpurowa, sala jadalna, państwowa i prywatna, składają się na parter pałacu. Sala błękitna przeznaczona jest na przyjęcia przedstawicieli ciała dyplomatycznego oraz gości na wielkie obrady oficjalne. W wielkiej sali jadalnej może się pomieścić przy stole 90 osób. Pierwsze i drugie piętro przeznaczone jest dla rodziny i gości prezydenta.

Przez Biały Dom przewinęło się już licząc od J. Adamsa 31 PREZYDENTÓW. Z pośród prezydentów USA. ośmiu pełniło swą godność dwukrotnie, a mianowicie: WASZYNGTON, JEFFERSON, MADISON, MONROE, JACKSON, GRANT, THEODORE ROOSEVELT, WILSON. Obecnie do nich dołączą się Franklin D. ROOSEVELT.

Według przynależności do partii godność prezydenta USA. pełnili przedstawiciele federalistów (2), republikańskich demokratów (4), demokratów (10), republikan (13), Whigów (3). Najmłodszym wiekiem prezydentem był THEODORE ROOSEVELT (42 lata), najstarszym HARRISON (68 lat).

Według stanów najwięcej przedstawicieli na fotelu prezydenckim miał stan Wirginia (8), następnie Ohio (7). Według pochodzenia jeden prezydent był pochodzenia szwajcarskiego, 18 — angielskiego, 1 walijskiego, 2 szkockiego, 5 szkocko - irlandzkiego, 3 holenderskiego (Van BUREN i obydwaj ROOSEVELTOWIE).

Według wyznań najliczniej byli reprezentowani w Białym Domu anglikanie (9), z kolei prezbiterianie (6), unitariusze (4), metodyści (3).

M. D.

B. kontrkandydaci



Roosevelt (siedzi) i Landon (w jasnem ubraniu) wesoło rozmawiają przed wyborami.

Były „bezprizorny" opowiada

Walerian Sierakowski, jeżeli się tak istotnie nazywa, jest młodzieńcem o sympatycznym wyrazie twarzy. Patrzą na świat błękitne oczy z pod jasnej czupryny. Ma na sobie podarte ubranie. Został zatrzymany za włóczęgostwo.

Dokumentów nie posiada. Mówi łamaną polszczyzną, przesiąkniętą rusycyzmem. Podczas przesłuchania opowiedział następującą historię.

Jest Polakiem, wyznania rzymsko-katolickiego. Urodził się w Moskwie. Ojciec jego, były kapitan armii carskiej został rozstrzelany, zaś matka jego zmarła po upływie 4 lat z głodu, jako „liszenka". O tych ponurych faktach wie tylko z opowiadań.

Gdy podrósł, przyłączył się do grupy „bezprizornych" i wałęsał się po miastach i miasteczkach Rosji. Poznał wówczas dwóch Polaków, braci Lipków i przed paru laty, jak opowiada, wszyscy trzej przeszli chyłkiem granicę do Polski.

Od tego czasu wszyscy trzej nie mają dachu nad głową i trudnią się włóczęgostwem.

Tak brzmi opowieść byłego „bezprizornego". Czy mówi prawdę? Na razie przytrzymano go w areszcie, zrobiono fotografie i rozesłano do wszystkich urzędów policyjnych Rzeczypospolitej.

Garaż-muzeum w Hollywood

W „Hollywood" znajduje się najosobliwszy w swoim rodzaju garaż, jakiego nie ma chyba na świecie. Garaż ten założony został przez niejakiego Joe Wilharber po wojnie. Z początku była to skromna buda ze stacją benzynową. Hollywood zaczęło rosnąć w tym okresie i stało się centrum przemysłu filmowego. Garaż Wilharbera powiększał się stale, rosła coraz bardziej liczba wozów, które Wilharber nabywał, jako wycofane z obiegu, za tanie pieniądze.

Można sobie było zadać pytanie, jaki cel i sens ma taki zbiór aut różnych marek i różnego wieku w mieście, gdzie prawie każdy stały mieszkaniec posiada własne auto. A jednak ma to swój sens, gdyż Wilharber, który zaczął od małego, jest dzisiaj bardzo bogatym człowiekiem. W garażu znajdują się wozy najróżniejszych fabryk, amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich. I nie są to żadne taniaki, ale wozy, które swego czasu kosztowały duże sumy, auta, limuzyny najdroższych typów. Wszystko to są wozy, jakich się już dzisiaj nie widzi w ruchu, przestarzałe dawno modele. Ale... wytwórnie filmowe mają najróżniejsze zapotrzebowania. Nie ma dnia, aby jakieś atelier nie wynajmowało na pewien czas wozu z garażu-muzeum, wozu, którego model był w modzie w roku 1925 np. czy też w 1927. Wszystko zależy od filmu, od okresu, w którym rozgrywa się akcja.

Nie można przecież w filmie, który rozgrywa się w roku dajmy na to 1925 pokazać auta typu r. 1936! Wówczas przychodzi z pomocą garaż Wilharbera, w którym znajdują się wszystkie możliwe typy wozów, nie wyłączając taksówek. Limuzynę francuską np., która była własnością Mary Pickford i kosztowała swego czasu 50,000 franków, nabył Wilharber do swoich zbiorów za 3,000 franków, a wynajął ją do zdjęć filmowych za 500 franków.

W ten sposób stare auta, które w innych warunkach przydałyby się tylko na szmelc, tu stały się źródłem dużych dochodów, podwaliną majątku. Bez garażu-muzeum niejedno atelier filmowe w Hollywood znalazłoby się w poważnym kłopocie.

Młoda sosnowiczanka stała się mężczyzną

Sąd Okr. w Sosnowcu rozpatrywać będzie za kilka dni ciekawą sprawą formalnego przekształcenia młodej panny za mężczyznę.

Idzie tu o poprawę metryki oraz dokumentów młodej dziewczyny, aby w przyszłości występować mogła jako mężczyzna zgodnie z przemianami, jakie zaszły u niej od kilku miesięcy.

Wszelkie nasuwające się wątpliwości rozwiane zostały orzeczeniem prof. Olbrychta.

czne dla przybywających wycieczek. — Następnie droga prowadzi przez lasek, z którego wychodzimy na otwartą przestrzeń Zułowa. Przed wkroczeniem na teren pamiątkowy przewidziane jest obszerne miejsce na parkowanie samochodów.

Ośrodek dawnego dworu zakreślony jest naturalnymi granicami wijącej się malowniczo rzeczki Mery i podłużnym stawkiem. Od drogi początek ośrodka stanowią dobrze zachowany ośmiokątny budynek lodowni, pokryty dachem brogowym, oraz nawpół zrujnowana gorzelnia. Przy zabudowaniach tych zgrupowane są drzewa, tworzące rodzaj zamknięcia przed wprowadzeniem zwiedzającego na teren otoczenia, fundamentów dawnego dworu. Ślad dawnego podjazdu zostaje zaznaczony dyskretnie przez opuszczenie i niejako zapadnięcie kolistego trawnika, obsianego szorstką trawą, która będzie stanowiła pewien akcent kolorystyczny.

Fundamenty dworu zostaną nieco podwyższone i obłożone granitowemi płytami z odpowiednim zróżnicowaniem wysokości i ukształtowania poszczególnych portyj. W miejscu, gdzie znajdowała się sypialnia rodziców Marszałka — zasadzony będzie dąb, symbol wiecznotrwałości. Przestrzeń ta pokryta płytami będzie miejscem, przeznaczonym na składanie wieńców. Z tyłu ścianka erekcyjna, na której zostaną wyryte odpowiednie napisy. Jałowcowy gaj w pobliżu dębu wytworzy właściwy nastrój kontemplacji i powagi. Po drugiej stronie fundamentów stanie mensa dla nabożeństw, obok niej pod istniejącymi rozłożystymi lipami dwie ławy kamienne. Przed ołtarzem wytworzona zostanie podłużna przestrzeń dla tłumów, zakończona półkolisto. Całość tak ukształtowanego plateau obrzeżona jest niskim murkiem, który za fundamentami dworu stanowi zakończenie skarpy, oddzielającej tę płaszczyznę od dużo niższego poziomu przy rzeczce, a od strony przestrzeni dla wiernych — przechodzącego w stopnie lub tarasowe opuszczenia w kierunku rzeczki.

Wreszcie ostatni budynek na terenie



Model utrwalonych fundamentów dawnego dworu.

pamiątkowym — dawna wędzarnia o charakterystycznym kształcie wysokiego świronka — będzie oczywiście zachowany. Drogi i ścieżki prowadzące do fundamentów zaprojektowane zostały we właściwej skali, by nie przerastały akcentu głównego. Prócz istniejącego starodrzewu zasadzona zostanie roślinność właściwa Wileńszczyzny, mająca na celu podkreślania poszczególnych fragmentów kompozycji. Tło dla fundamentów i symbolicznego dębu stanowi wspaniała grupa drzew, rosnących nad samą Merą.

Poza terenem pamiątkowego ośrodka znajdują się dawne — obecnie gruntownie odrestaurowane dwa budynki. W jednym z nich znajduje już teraz pomieszczenie szkoła powszechna, drugi przeznaczony zostanie na muzeum pamiątek po Marszałku oraz historię i przebieg odbudowy Zułowa. W innej części wykupionego terenu stanie budynek dla kustosza i zarządcy Zułowa. Również w tym budynku znajdzie pomieszczenie świetlica Zw. Rezerwistów dla Koła z pobliskiej wsi Zułów.

Teren pozostały ośrodka będzie odpowiednio przystosowany dla celów ogrodniczo-agrarnych bez wprowadzenia zbyt gruntownych zmian w jego ukształtowaniu dotychczasowym.

—:O:—

Aresztowanie komunistów w Warszawie

Od pewnego czasu na terenie stolicy przeprowadzono ścisłą obserwację osób, podejrzanych o działalność wywrotową. Po dłuższej inwigilacji, funkcjonarjusze policji politycznej, w asyście policji mundurowej, dokonali nocy ub. kilkudziesięciu rewizji w mieszkaniach podejrzanych, aresztując około 50 osób, które przewieziono do aresztu przy Urządzie Śledczym.

Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób poszukiwanych za działalność wywrotową. Między innymi, osadzono w areszcie Itlę Cold (Dzielna 29), Frymeda Zonabendu (Nalewki 13) i Lejbę Boksergera (zam. w Siedlcach).

Jednocześnie ujawniono wiele materiałów obciążających.

Niezwykłe oszustwo

Przed Sądem Okręgowym w Kowlu stanęła 26-letnia Olena Wiśniewska pod zarzutem oszustwa matrymonialnego. Skargę do prokuratora wniosła... żona Wiśniewskiej 42-letnia Adolfina Lipińska. Okazało się, że Wiśniewska od 15 roku życia uchodziła za mężczyznę, nosiła męską odzież i pracowała w szpitalu kowelskim jako woźnica. Tam poznała Lipińską, która pracowała w szpitalu jako pielęgniarka i wzięła z nią ślub, legitymując się papierami swego brata Stefana. Oczywiście po ślubie oszustwo wyszło na jaw. Skargę Lipińskiej na zasadzie amnestii sąd umorzył.

Najwięcej telefonów jest w państwie Watykańskim

Największą liczbę aparatów telefonicznych w stosunku do liczby mieszkańców wykazuje Citta del Vaticano. Mieszkańców posiada Citta bowiem tylko 700, telefonów zaś zgórą 600. Daje to 85 telefonów na 100 mieszkańców, gdy tymczasem w Italii przypadają dwa telefony na każdych 100 mieszkańców, w Stanach Zjednoczonych — 13 telefonów. Na tych 700 mieszkańców Citta del Vaticano przypada 101 gwardzistów szwajcarskich, 50 gwardzistów szlacheckich. Sieć telefoniczna w mieście watykańskim jest zupełnie niezależną od telefonów państwowych. Ma ona własną centralę obsługiwaną przez własny personel.

Watykan jest połączony poza tym własną linią telefoniczną z Castel Gandolfo, gdzie znajduje się letnia rezydencja papieża.

Ks. Kentu doktorem honorowym prawa



Uniwersytet w St. Andrews w Szkocji mianował ks. Kentu doktorem honorowym prawa. Fotografia przedstawia ks. Kentu w todze.

Apelacyjny proces przytycki

Dnia 19 bm. rozpoczyna się przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie proces o zajścia przytyckie w drugiej instancji. Rozprawa apelacyjna potrwa 7 dni. Wśród obrońców figuruje adwokat dr. Leib Landau ze Lwowa.

Wśród pism

— NR. 679 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi pierwszą korespondencję specjalnego wysłannika „Wiadomości Literackich", Ksawerego Pruszyńskiego, z Hiszpanii poświęconą wrażeniom barcelońskim, wspomnienia ambasadora Patka ze spotkania z Rasputinem, dalszy ciąg cyklu Boya-Żeleńskiego o Marysieńce, całą stronę recenzyj z książek, pióra Sławara, Holsztyńskiego i Breitera, kronikę tygodniową Słonimskiego, wspomnienie Czyżewskiego o Waliszewskim, sprawozdanie Wallisa z wystawy Makowskiego, „Camera obscura", aktualności.

„Zjednoczenie polskiej myśli politycznej“

Nowa organizacja na Wołyniu

Zjednoczenie polskiej myśli politycznej na Wołyniu jest organizacją zapoczątkowaną nie dawno, bo w bieżącym roku. Grono założycieli składało się z działaczy społecznych, przodujących życiu miejscowych zrzeszeń, z przedstawicieli parlamentarnych Wołynia oraz wybitniejszych jednostek, które niezależnie od swych stanowisk w pracy miejscowej były zwolennikami idei przewodniej zakładanego stowarzyszenia. Powoli dobiera ono sobie daszych przyjaciół na członków i konsoliduje się.

Jeżeli się zważy, że znaleźli się tam w tobrej zgedzie obok siebie zarówno reprezentanci POW. i Strzelca, jak i Akcji Katolickiej, to nie trudno domyślić się, że „Zjednoczenie“ dalekim jest od charakteru jakiegoś stronnictwa politycznego. Istotnie. Zrzesza ono swych członków na innej podstawie niż służenie interesom klas, zawodów, czy wreszcie ambicji osobistych.

Myślą przewodnią organizacji jest, że konieczności państwowe lepiej dojrzeć mogą ci, co obserwują życie Wołynia na miejscu, niż centraliści z Warszawy. Pod warunkiem oczywistym że nie ograniczą się do roli badaczy i adwokatów partykularza w swych zainteresowaniach.

Dnia 30 października br. odbyło się w Łucku zebranie Rady Zjednoczenia Polskiej Myśli Politycznej na Wołyniu. Było ono poświęcone omówieniu sprawy szkolnictwa wołyńskiego. Dłuższy referat, charakteryzujący stosunki w tej dziedzinie wygłosił p. pos. Hoffman.

Po referacie wywiązała się długa i wyczerpująca dyskusja w wyniku której powzięło jednogłośnie szereg zasadniczych uchwał, które przytaczamy:

1) Ziemie Kresów Wschodnich, a w szczególności Wołyń stanowić będą zawsze o wielkości, potędze Rzeczypospolitej i Jej roli historycznej.

Z tego też względu mamy prawo liczyć na wyjątkową ze strony Państwa opiekę we wszechstronnej rozbudowie całokształtu życia, a w pierszym rzędzie w dziedzinie kulturalnej.

Sprawa bowiem kultury polskiej i oświaty przesądzi czym jeszcze Wołyń w Polsce i dla Polski.

Sprawa szkolna jest fundamentem budowy trwałego gmachu państwowości naszej.

Szkolnictwo winno być najlepszym wyrazem kultury polskiej i jej przemożnego znaczenia w naszym życiu kresowym, szkolnictwo będzie zawsze jednym z najważniejszych ogniw, wiążących w sposób najtrwalszy Wołyń z Rzeczypospolitą.

Dlatego też sprawa szkolnictwa stanowić będzie specjalną troskę społeczeństwa naszego, a państwo winno znaleźć odpowiednie środki dla należytego jego rozwoju.

2) Całkowite rozwiązanie sprawy szkolnej jest nie do pomyślenia bez największego wysiłku ze strony Państwa, zapewniającego ludności Wołynia dostateczną sieć publicznych szkół powszechnych.

Stan obecny uważamy za nieodpowiadający potrzebom życia, a nawet groźny. Naczelnym hasłem chwili obecnej jest skupienie całej energii społecznej samorządu i Państwa wokoło zagadnienia budowy szkół powszechnych i zapewnienia tym szkołom dostatecznej ilości etatów nauczycielskich.

3) Zadaniem nauczyciela — Polaka na Wołyniu jest wzmacnianie ducha polskiego i świadomości obowiązków naszych wobec Rzeczypospolitej.

Zadaniem nauczyciela — Polaka wobec ludności niepolskiej, a w szczególności wobec ludności ukraińskiej — jest stworzenie warunków najbardziej sprzyjających, aby dziecko spotkało w szkole atmosferę życzliwości, poszanowania odrębności narodowej. Więź łącząca psychologię i świadomość tego dziecka z Polską winna być naturalnym wyrazem zespolenia świadomości narodowej ze świadomością państwową obywatela Rzeczypospolitej. Stanie się to przez zetknięcie się jego z kulturą naszą w jej najlepszym i najgłębszym wyrazie.

Cel ten osiągnie się przede wszystkim wówczas, gdy nauczyciel będzie ściśle przestrzegał i sumiennie wykonywał wskazania obowiązującego na dzień dzisiejszy programu nauczania w dziedzinie językowej i narodowej.

4) Zjednoczenie Polskiej Myśli Politycznej wyraża pogląd, że Liceum Krzemienieckie, założone przez Tadeusza Czackiego, powołane do życia rozkazem Naczelnego Wodza z 1926 roku — będzie kontynuowało dzieło swego założyciela, a tym samym stanie się coraz głębiej sięgającym i szerzej promieniującym ogniskiem kultury polskiej na Wołyniu.

5) Zjednoczenie Polskiej Myśli Politycznej na Wołyniu docenia znaczenie wychowania religijnego dla życia państwowego, zwłaszcza zaś w warunkach rzeczywistości wołyńskiej dla konsolidacji elementu polskiego.

6) Zjednoczenie Polskiej Myśli Politycznej stwierdza, że praca nauczyciela na Wołyniu stanowi i stanowić będzie zawsze w życiu naszym kresowym i państwowym pozycję pierwszorzędnego i decydującego znaczenia.

Praca nauczycielska tysięcy ludzi w najbardziej zapadłych miejscowościach Wołynia na polu oświaty szerokich mas jest jednym z elementów działania Rzeczypospolitej w tworzeniu istotnych wartości naszego życia.

Praca nauczycielstwa prowadzona w większości wypadków w warunkach niezwykle ciężkich, wymagająca wyjątkowo hartu ducha i ofiarności nieustannej w pełnieniu swych obowiązków zasługuje na najwyższe uznanie społeczeństwa.

Zaprzysiężenie członków Rady Staroobrzędowców

7 bm. o godz. 10, w wielkiej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego odbędzie się zaprzysiężenie 14 członków i 2 zastępców Naczelnej Rady Staroobrzędowców, wybranej na 5 lat przez tegoroczny Sobór. Zaprzysiężenie odbędzie się w obecności wojewody wileńskiego, p. Bociańskiego, naczelnika p. Jasińskiego i p. Żebrowskiego.

O godz. 18 tegoż dnia odbędzie się poświęcenie lokalu staroobrzędowców przy ul. Mickiewicza 22.

Wymiar sprawiedliwości

Pan minister sprawiedliwości Witold Grabowski wygłosił na otwarciu trzeciego zjazdu prawników polskich w Katowicach dnia 5 listopada 1936 r. długie i bardzo interesujące przemówienie.

Ze względów technicznych nie możemy zamieścić go w całości więc podajemy tylko najbardziej ważkie ustępy odnoszące się do wymiaru sprawiedliwości i do młodzieży prawniczej.

POWOLNOŚĆ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pierwszą wadliwą w moim przekonaniu cechą naszego wymiaru sprawiedliwości jest powolność, która bije w oczy, powolność, która nie ma usprawiedliwienia i uzasadnienia z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy te rzeczy brali. Nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia wartkiego potoku życia, nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia tego, że społeczeństwo, które jest wykładnikiem wymiaru sprawiedliwości społeczeństwo, które ma poczucie zadośćuczynienia.

ZBYT ŁAGODNE KARY.

Drugą cechą, która jest niewspółczesną, nie nadającą się do teraźniejszych warunków życia, jest pewien przerost tego, co nazywamy liberalizmem. Kary z reguły są minimalne, z reguły są zawieszane.

Wykonanie kary jest iluzoryczne, bo są urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestie. Oskarżony staje się nie tylko beniaminkiem procesu karnego ale i jedynym beneficjantem tego procesu. Są to może zasady piękne, wzniosłe, ale w konfrontacji z zasadami życia, z tym co się dzieje dookoła nas na świecie należy sobie powiedzieć, że tak nie można.

Nasz ustrój rodzimy prawa karnego i doktryny nie są przystosowane do teraźniejszości, do nurtu życia i dlatego wymagają reformy.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA.

Chciałem w kilku słowach poruszyć nad wyraz ważną kwestię niezawisłości sędziowskiej. Zdaję sobie sprawę z pewnej drażliwości, z pewnych trudności, wynikających z omawiania tego właśnie tematu. Czemże jest ta niezawisłość? Jest to zagwarantowanie sędziemu takiej sytuacji, w której mógłby on istotnie wymierzać sprawiedliwość, mógłby sądzić bez jakichkolwiek postronnych wpływów.

Mam wrażenie, że mówiąc na ten temat, trochę wyważa się otwarte drzwi. Bo przecież konstytucja obowiązująca w art. 3 gwarantuje kompletną niezawisłość sądowi, a w art. 64 p. 3 po prostu gwarantuje niezawisłość. Z czyjej strony mógłby grozić w praktyce zamach na niezawisłość sędziowską? Właściwie tylko jedynie ze strony ministra sprawiedliwości. Tu będzie można tylko poprzestać na prostej deklaracji, że z istoty swej, z istoty pojęcia sądu wynika przecież wyraźnie zupełnie i logicznie idea niezawisłości i bez tej idei nie ma sądu. Jeżeli sąd nie byłby niezawisły, to nie możnaby było sądzić. To zdawałoby się jest proste, ale ja nie mogę poprzestać na tej deklaracji. Istnieje inne niebezpieczeństwo, znacznie dla mnie groźniejsze, ważniejsze dla niezawisłości sędziowskiej. Otóż sędzia nie tylko może podpadać pod jakąś presję moralną ze strony władz. Sędzia może podpadać jeszcze i w zależność od tego, co się nazywa opinią publiczną, od wpływu ze strony czynników polityczno - społecznych, zawodowych, nawet nie zdając sobie sprawy, nie broniąc się w dostatecznej mierze, może pod te wpływy podpadać. Otóż powiadam, gdyby ta druga obawa była istotną, a mam przekonanie, że w Polsce tak nie jest, to w zestawieniu z tą deklaracją, kwestia niezawisłości sędziowskiej mogłaby być uważana za przesądzoną. Ale na tym nie koniec. Wszyscy szanujemy niezawisłość sędziowską, wszyscy jak jeden mąż zgadzamy się z tym, że ona jest kamieniem węgielnym wymiaru sprawiedliwości i nie może być wymiaru sprawiedliwości bez niej, ale należy pamiętać, że zasada ta o tyle tylko może błyszczeć na firmamencie wymiaru sprawiedliwości, o ile nie będzie płaszczykiem dla braku kompetencji sędziego, dla błędów, które można robić.

MŁODZIEŻ.

Chciałbym teraz jeszcze poruszyć dwa tematy, które w moim przekonaniu stanowią największe bolączki nietylko prawnictwa ale może i całego społeczeństwa. Jest to kwestia młodzieży prawniczej. Młodzież prawnicza w Polsce przeżywa już bardzo potężny i bardzo groźny stan. Niech cyfry mówią za siebie. W chwili obecnej jest w Polsce 2000 aplikantów i 700 asesorów. Pojemność sądownictwa jest 700 osób rocznie, czyli w ciągu 1 roku można mianować 70 asesorów, czyli nie mówiąc o aplikantach, możnaby było już egzystować 10 lat i 2000 aplikantów czekałoby na zwalniające się stanowiska asesorów. Jest to zjawisko groźne, które wymaga jakiegoś rozstrzygnięcia. Kwestia ta ma charakter jakiejś chmury gradowej, która zawisła nie tylko nad polem ministerstwa sprawiedliwości czy prawnictwa, ale nad całym może krajem. Trzeba za wszelką cenę rozładować to groźne już dziś bezrobocie, bezrobocie najgroźniejsze, bo inteligenckie. Próby są czynione. Sam to podjąłem i dalej próby te przedsiębrać będą, aby przesunąć tę młodzież, kołatającą do bram Temidy przerzucając ją do innych działów zarządu państwa, skierować ją do administracji, do administracji skarbowej, do przemysłu, handlu i innych wogóle zawodów.

REFORMA STUDIÓW PRAWNICZYCH.

W związku z tą kwestią zacząłem badać to zagadnienie i zadawałem sobie pytanie, czy właściwe źródło złego nie tkwi już w kwestii studiów prawniczych, czy nie dałoby się zreformować tej kwestii po takiej linii, żeby wzamian źle przygotowanego prawnika dostać wyspecjalizowanego prawnika, który siłą rzeczy, a nie w drodze zabiegów sam odpowiadałby tym łożyskom, w których by się wyspecjalizował. Przykładowo wygląda to w ten sposób: Trzy lata ogólnego wykształcenia prawniczego, po czym jeżeli kto chce, magisterium, dwa lata wyłącznej specjalizacji np. prawa karnego, skarbowego, administracyjnego. To jest w moim przekonaniu rozwiązanie na dalszą metę tego tak ciężkiego i trudnego zadania, jakim jest kwestia młodzieży.

TEZY.

Chcę na zakończenie wskazać, że nie jest to żaden program, ale tylko zreasumowanie zamierzeń i planów, które mnie w działalności mojej ożywiają i będą ożywiały:

1) zadaniem moim będzie troska o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa,

2) w wymiarze sprawiedliwości szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości,

3) w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową skierowaną przeciwko naszemu państwu, bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiemu, wreszcie

4) walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem we wszelkiej formie.

Zebrani przyjęli przemówienie hucznymi oklaskami.

Radiosłuchacze całej Polski biorą udział w uroczystościach Radia Wileńskiego

Dzisiaj w sobotę o godz. 16,15 transmitowany będzie z Wilna na całą Polskę moment otwarcia wzmocnionej radiostacji Wileńskiej. Następnie Rozgłośnia nasza daje szereg audycyj i koncertów ze studia wileńskiego. Szczegóły zawiera program dzienny i tam odsyłamy naszych Czytelników.

Zaznaczyć należy, iż w chwili otwarcia przemawiać będą między in. p. wojewoda Wileński, p. prezydent miasta, dyrektor programów Polskiego Radia p. Piotr Górecki, dyrektor techniczny inż. Władysław Heller.

Aktu poświęcenia gmachu i urządzeń Rozgłośni dokona ks. kanonik Sawicki.

Wieczór Ruszczycowski

Jak inaczej nazwać tę „Środę literacką“ żałobną i solenną, jeśli nie nazwą umyślnie upodobnioną do tej, pod którą odbywały się w tej samej sali, choć na całą Polskę transmitowane „Wieczory Mickiewiczowskie“? Przecież nie był to wieczór „poświęcony pamięci“ Zmarłego! Nie skwapliwy rozrachunek z człowiekiem, który odszedł, nie bardziej rafinowana fo ma „ostatniej posługi“!

Przeniesiony ze środy na czwartek — by dać chociaż chwilę czasu na opamiętanie się i refleksję mówcom wracającym z nad grobu — wieczór ten stał się manifestacją żywych idei i sił, których wyrazem był Zmarły. Właśnie jak Wieczory Mickiewiczowskie to nie żale i wspominki, ale instytucja kulturalna, forma przyswajania przez powszechność walorów osobowości i dzieła jednostki — tak i ten Wieczór Ruszczycowski z żałobnej akademii przekształcił się w obraz niemal objektywny spraw naszych, wysiłków i trosk kulturalnych, jakże pięknie budzonych i do świetnego stylu podciąganych przez Ferdynanda Ruszczyca. Takie bowiem jest prawo wielkości, że imię, z ideą złączone, przekazuje czasom jako symbol i dziedzictwo.

Zagaił wieczór prezes Łopalewski i mówił jak to Ruszczyc przyczynił się do powstania „Śród literackich“, jak się niemi opiekował. Przemawiała p. Dobaczewska — i mówiła o zasługach Zmarłego dla książki polskiej. Prof. Limanowski podzielił się wspomnieniami o Ruszczycu z Zakopanego i Ruszczycu — ciceronie wileńskim, — a mówiło się o teatrze, o wielkim wysiłku realizacji artystycznej wizji Polski, o budzeniu wrażliwości, drzemiących spokojnie. Opowiadał p. Studnicki o współpracy z Ruszczycem w „Tygodniku Wileńskim“ — wypłynęła sprawa czasopism kulturalno—literackich w Wilnie, ich charakteru tak nieraz ciekawego i indywidualnego i ich rezonansu — tak z reguły nikłego, małego... Mówił wreszcie p. Wierzyński o latach pracy malarskiej i latach pracy... — jak że nazwać to wszystko razem, inscenizacje teatralne, obronę starego Wilna przed zniszczeniem i owe „zabawy“ Ruszczycowskie, „żywe obrazy“? — P. Wierzyński powiedział: Ruszczyc wyszedł ze swej pracowni malarskiej. Ruszczyc uczynił swym warsztatem całe Wilno, wszystkich, wielkich i maluczkich, byle tylko chętnych budził i zapalał słowem nienarzucającym się, gestem nieraz, uśmiechem. To był ów styl Ruszczycowski, zniewalający czar osobisty oddany w służbę idei.

Wypełniona po brzegi sala słuchała więc wspomnień, ale nie tylko wspomnień. Gdy mówiło się o pracach nad wskrzeszeniem uniwersytetu, jak mocno i wyraziście rysowała się walka o wydziały zagrożone likwidacją. Na tle wspomnień o trudnych zabiegach ochrony zabytków jakże nabrała kolorów zapowiedź niedzielnej herbatki Tow. Krajoznawczego, poświęconej niebezpieczeństwom aktualnym! Mniej bojowo, ale nie mniej przekonywująco dźwięczały słowa o potrzebie restauracji zupełnej dziedzińca uniwersyteckiego im. Piotra Skargi i innych pracach tego rodzaju, które winny stać się trwałym pomnikiem pamięci Zmarłego.

Na zakończenie wieczoru p. Wanda Hendrychówna odśpiewała dwie nastrojowe pieśni.

jim.

Doroczne zebranie PAL.

Dnia 8 bm o godz. 20 odbędzie się doroczne uroczyste zebranie Polskiej Akademii Literatury. Porządek dzienny przewiduje: zagajenie przez prezesa PAL. W. Sieroszewskiego, sprawozdanie z działalności Akademii za r. 1935-36, ogłoszenie listy odznaczonych Wawrzynem Akademickim, prelekcja prof. T. Zielińskiego p. t. „Cesarz August“.

Poza programem oficjalnym przewidziane jest wręczenie nagród zwycięzcom konkursu polonistycznego, urządzonego w ub. roku szkolnym przez Kuratorium Okr. Szkolnego Brzeskiego pod protektoratem Polskiej Akademii Literatury wśród młodzieży szkolnej.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Nowe prawo karno-skarbowe

Ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej,

wprowadzający w życie z dniem 1 kwietnia 1937 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisy nowego prawa karno-skarbowego.

Dekret postanawia, że

występkiem skarbowym jest czyn zagrożony karami zasadniczymi:

więzienia, aresztu lub grzywny, a polegający na naruszeniu przepisów obowiązujących w zakresie: prawa celnego, monopolu tytoniowego, monopolu spirytusowego oraz sprzedaży napojów alkoholowych, monopolu solnego, monopolu zapałczanego i opodatkowania zapalniczek, monopolu loteryjnego, sztucznych środków słodzących, opodatkowania piwa, wina i miodu sycon ego, drożdży, kwasu octowego, kwasu węglowego, cukru, olejów mineralnych, tłuszczów, opłaty od kart do gry, opodatkowania węgla, opłat od wyrobu, przerobu oczyszczania, magazynowania i sprzedaży artykułów monopolowych lub podlegających podatkowi, przepisów regulujących gospodarkę cukrową i buraczaną, obrót papierami premiowymi oraz obrót towarowy z Gdańskiem.

Zasadniczymi karami, przewidzianymi przez nowe prawo karno-skarbowe są:

więzienie, areszt i grzywna.

Odpowiedzialność za popełnienie występku skarbowego ponosi każdy, kto popełnił go umyślnie bądź nieumyślnie.

Nie podlega jednak karze,

kto, popełniwszy występek skarbowy, doniesie o nim władzy skarbowej, zanim dowiedziała się o jego popełnieniu i wpłaci w terminie przez władzę skarbową określonym uszczuploną należność skarbową, bądź połowę wartości towaru, gdy występek nie polega na uszczupleniu należności skarbowej. Przepisy prawa karno-skarbowego stosowane są także do osób, które popełnią za granicą występek skarbowy na szkodę państwa polskiego. W wypadku jednoczesnego wskazania za kilka przestępstw na kary grzywny — nowe

prawo karne skarbowe nie przewiduje orzeczenia kary łącznej.

Natomiast łączna kara aresztu lub więzienia za występki skarbowe, może być orzeczoną na lat 5.

Wysokość grzywny wynosić musi conajmniej 5 zł.

Grzywny orzekane będą w przewidzianej wielokrotności w szczegółowych przepisach, dotyczących poszczególnych występków skarbowych. Jeżeli podstawą wymiaru kary będzie wartość przedmiotu występku, wówczas wartość tę oznaczać się będzie według cen monopolowych lub szacunkowych. Grzywny — w wypadkach niemożności określenia podstawy dla wielokrotności, wymierzane będą w wysokości

od 10 zł. do 50.000 zł.

za występki w zakresie prawa celnego i obrotu towarowego z Gdańskiem oraz do 20.000 zł. za inne występki. Kara grzywny może być zamieniona na areszt, względnie więzienie, przy czym

jeden dzień aresztu przyjmuje się za równoważnik grzywny od 5 do 100 zł.,

a jeden dzień więzienia za równoważnik grzywny od 5 do 200 zł. Najniższy wymiar aresztu i więzienia zastępczego wynosi 1 dzień,

najwyższy — 3 lata aresztu i 2 lata więzienia.

Przedawnienie występku upływa po 3 latach,

jeżeli w ciągu tego okresu władza powołana nie wszczęła postępowania karnego.

W przepisach szczegółowych, dekret traktuje o naruszeniu przepisów prawa celnego, monopolu tytoniowego, spirytusowego, solnego, zapałczanego, loteryjnego, wszystkich podatków pośrednich, regulowania gospodarki cukrowej i buraczanej oraz o obrocie towarowym z Gdańskiem.

W sprawach o występki skarbowe, zagrożone karą pozbawienia wolności orzekają sądy powszechne, a w pozostałych sprawach władze skarbowe. Dekret podaje dokładne przepisy postępowania karnego skarbowego oraz postępowania wykonawczego.

Wykonanie prawa karnego skarbowego dekret porucza ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Rozporządzenia wydane na podstawie dotychczasowej ustawy karnej skarbowej zachowują moc do chwili zastąpienia ich nowymi rozporządzeniami — opartymi na niniejszym dekrecie.

Domniemany handlarz żywym towarem

Zgłosiły się do Wydziału Śledczego dwie damy. Jedna platynowa blondynka, druga brunetka. Jedna przystojniejsza od drugiej. Elegancko ubrane, wyszminkowane, sprawiały wrażenie, jak gdyby zeszły z kolorowych okładek „Kina“ lub „Światowida“.

— Chcemy pomówić z komisarzem.

— Co się stało?

— Jesteśmy na tropie handlarza żywym towarem.

W odseparowanym ciężkimi portjerami gabinecie oficera policji opowiedziały banalną historię o tym, jak poznały eleganckiego jegomościa, który podawał się na razie za stuenta, następnie za przedstawiciela handlowego i jak zaproponował im wyjazd do Warszawy, gdzie obiecuje złote góry.

— Jestem przekonana, że to handlarz żywym towarem — opowiadała platynowa blondynka. Powiedział do mnie np.:

— Panno Marysiu, z taką buzią siedzieć w Wilnie? W Warszawie zrobi pani kokosy. — Pan rozumie, panie komisazu, co to za kokosy?

Policja zainteresowała się gagatkiem. Nazywa się Wojciechowski. Aresztowano go — Czy jest agentem handlarzy żywym towarem, wyjaśni się niebawem. (c).

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

Sowiecki lekkoatleta Josseliani uzyskał znakomity wynik w skoku w dal bez rozbiegu, a mianowicie 348,2 cm.

Wynik ten lepszy jest od rekordu świata.

* * *

Na jednym z przedmieść Moskwy, na terenie 300 hektarów powstanie wkrótce wielki stadion centralny Sowietów.

Roboty wykonywane są według planu prof. Kolli. Trybuny stadionu obliczone są na 105 tysięcy widzów. Poza boiskiem centralnym na terenie zbudowane zostaną dwa treningowe boiska piłki nożnej, 20 kortów tenisowych oraz szereg placów do koszykówki, siatkówki i t. d.

Pierwsza część robót ma być wykończona na wiosnę 1938 r., a na jesieni tegoż roku stadion będzie oddany do użytku. Koszt zasadniczych konstrukcji wyniesie około 56 milionów rubli.

Tereny stadionu otoczone będą pięknym parkiem, który ma być wyposażony we wspaniałe fontanny, kwietniki, monumentalne rzeźby i t.d. Stadion połączony ma być z Moskwą specjalną linią metra i trzema autostradami.

* * *

Po ostatnich zawodach automobilowych o puchar Vanderbildta w New Yorku Amerykanie zakupili te wozy europejskie, które zajęły pierwsze miejsca, a mianowicie:

jeden wóz marki Masserati, trzy — Alfa-Romeo.

* * *

Niedawno do obozu zawodowców przeszedł mistrz olimpijski, Finlandczyk Suvio.

Obecnie w szranki zawodowców przeszedł olimpijski bokser południowo-afrykański w wadze piórkowej, Catterall.

Suvio walczyć będzie jako zawodowiec po raz pierwszy w dn. 18 bm. w Londynie przeciwko pięściarzowi Mac Cleave.

* * *

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Toronto Dukes poniosła znowu dwie porażki przegrywając z angielskimi drużynami Streatham 2:3 i z Wembley Lions 3:4

* * *

Mistrzowska para olimpijska w jeździe figurowej na łodzie, Niemcy Herber — Baier, otrzymała zaproszenie na tournée do Japonii.

W obecności 20 tysięcy widzów na stadionie w Brukseli nieoficjalna reprezentacja Belgii, drużyna Diables Rouges, pokonała w piłce nożnej reprezentacje Londynu 2:1 (2:0).

* * *

Przewódca sportu niemieckiego von Tchammer und Osten zdecydował, że młodzież w wieku 10—14 lat nie będzie mogła w przyszłości należeć ani tworzyć grupy juniorów w niemieckich klubach sportowych, a natomiast wejść ma w skład odpowiednich sekcyj „Jungvolku“. Z dn. 1 grudnia br. wszystkie grupy juniorów w klubach niemieckich mają być rozwiązane.

Decyzja ta dotyczy jednak jedynie młodzieży męskiej.

Turniej gier sportowych

Prostuje się punkt 3 Komunikatu nr. 5/36 — cena karty zgłoszeń wynosi dla zawodnika 20 groszy.

Turniej propagandowy siatkówki pań i panów rozpocznie się w sobotę dnia 7 listopada br. według programu:

Sobota dnia 7 gridnia 1936 r. I runda siatki trójkowej panów: Godz. 19,30 — AZS. 1 — HKC. 4; 19,50 — KPW. 1 — WKS. 4; 20,10 — WKS. 1 — AZS. 5; 20,30 — HKS. 1 — AZS. 2; 20,50 — AZS. 3 — WKS. 2; 21,10 — KPW. 2 — AZS. 4; 21,30 — KPW. 3 — HKS. 2; 21.50 — WKS. 3 — HKS. 3.

Niedziela dnia 8 listopada 1936 r. II runda siatki trójkowej panów: Od godz. 9,00 do godz. 10,30 grają kolejno zwyc. I rundy.

I runda siatkówki szóstkowej panów: Godz. 11,00 — KPW. 1 — HKS. 2; 11,30 — WKS. 2 — AZS. 1; 12,00 — AZS. 2 — HKS. 1.

I runda siatkówki trójkowej pań: Godz. 12,30 — AZS. 1 — KPW. 2; 12.50 — WKS. 1 — AZS. 3; 13,10 — AZS. 2 — WKS. 3; 13,30 — WKS. 2 — KPW. 3; 13,50 KPW. 1 — WKS. 4; 14,10 — AZS. 4 — Zwyc. 1 gry; 14,30 — Zwyc. 2 gry — zwyc. 3 gry.

Dokończenie turnieju nastąpi w dniu 14 listopada br.

Dalszy kalendarzyk gier podany zostanie po ukończeniu gier wyżej wyznaczonych.

„Der Leichtathlet“ o polskich lekkoatletach

Oficjalny organ lekkoatletyki niemieckiej, tygodnik „Der Leichtathlet“ poświęca w swoim ostatnim numerze specjalny artykulik lekkoatletyce polskiej.

Z artykułu tego wyjmujemy następujące ciekawsze momenty:

Wszystkie wysiłki lekarskie w stosunku do chorego kolana Kusocińskiego okazały się daremne. Polski mistrz olimpijski z Los Angeles pod względem sportowym jest dziś zamkniętą kartą. Tą ciężką stratę zamierzają Polacy wyrównać młodym zawodnikiem Noji. Noji rzeczywiście uzyskał w ubiegłym sezonie dobre wyniki i wszystko zdaje się świadczyć, że zdoła on wypełnić lukę po Kusocińskim.

Na dystansach średnich posiadają Polacy jednego internacjonała Kucharskiego. Nadzieje w zawodniku tym pokładane niestety nie zostały całkowicie spełnione.

Na dystansach krótkich obiecująco zapowiada się sprinter Zasłona, który w przyszłym sezonie powinien dobrze wyjść w walce z międzynarodową konkurencją.

Największe postępy uczynili Polacy w oszczepie. Dysponując dwoma miotaczami Lokajskim i Turczykiem, którzy przekroczyli granicę 70 mtr, Polska prezentowała się w tym sezonie dobrze, a w przyszłym powinna wystąpić „dobrze uzbrojona“.

Ponadto lekkoatletyka polska rokuje międzynarodowe nadzieje jeszcze w skoku o tyczce.

Na zakończenie artykułu niemiecki autor podaje listę trzech najlepszych naszych zawodników we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych.

K. P. W. Ognisko gra w Łapach

W sobotę, dn. 7 bm. w nocy wyjeżdża kombinowana drużyna piłkarska KPW. Ognisko do Łap, celem rozegrania propagandowego meczu piłkarskiego z tamt. KPW.

Kier. druż. jest p. A. Kisiel.

Fundusz pracy ma wyasygnować 1.000.000 zł. na budowę hydroelektrowni

Opracowany przed kilku laty przez inż. Jensza projekt budowy w Szylanach (13 kilometrów od Wilna) hydroelektrowni zdaje się wkraczać w sferę realizacji. Fundusz Pracy, na skutek starań poczynionych przez Zarząd miejski, jest skłonny wyasygnować na ten cel miljon złotych. W związku z tem nasunęła się konieczność przeprowadzenia dalszych przygotowań do sporządzenia szczegółowego planu tej kapitalnej inwestycji. Magistrat powołał obecnie Komisję z udziałem rzeczoznawców p. p. Karola **Poniatowskiego**, profesora politechniki warszawskiej, Alfonsa **Hoffmana**, dyrektora hydroelektrowni w Gródku inż. **Herbicha**, członka Komitetu Energetycznego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz budowniczego Zakładu Wodnego w Rożnowie — dla zbadania sprawy budowy hydroelektrowni.

Na pokrycie wydatków związanych z przeprowadzeniem badań gruntów Magistrat wyasygnował 5.000 złotych.

Jak czarodziej czarodzieja nabił w butelkę

CZARODZIEJ PIERWSZY.

Przed paru miesiącami przybył do Wilna „profesor nauk tajemnych" Messing. Mury wileńskie oglądały już niejednokrotnie tego „współczesnego czarodzieja". „Prof." Messing reklamował się jako specjalista od „rzeczy nadprzyrodzonych". Do jego stałego repertuaru, który z desek prowincionalnych scenek wprawia podlotki w trans zachwytu, należy odszukiwanie z zawiązanemi oczami szpilki, wetkniętej do drewnianego przedmiotu, zapadanie w „katalepsję", „odgadywanie myśli" i t. p. „niesamowite" historie, polegające, mówiąc nawiasem, na najzwyklejszych „materjalistycznych" trikach. Zresztą w tej chwili nie o to chodzi.

Po przybyciu do Wilna Messing zatroszczył się o odpowiednią reklamę. Traf chciał, że niespodziewanie nadarzyła się doskonała okazja do zwrócenia uwagi „mas" na swoją osobę.

KONKURENT.

Drugą główną osobą tych wszystkich wydarzeń, o których będziemy pisali jest Mojżesz Engelsztern, podający się również za doskonałego znawcę rzeczy nadprzyrodzonych. O p. Engelszternie, ściślej o jego władzach umysłowych krążą po mieście złośliwe plotki. Nie będziemy ich jednak powtarzali.

Engelsztern jest z zawodu zecerem, a z powołania „lekarzem duszy i ciała ludzkiego". W swojej autobiografii („W jaki sposób zostałem lekarzem? Czem jest medycyna współczesna. Mojżesz Engelsztern. Nakładem autora, Wilno 1934 r."), w ten sposób wyjaśnia pobudki, któremi się kieruje:

„Chcę tylko zwrócić uwagę uczonych, że z powodu zaniechania przez nich obowiązków, związanych z ich zawodem, muszą do wykonania tych obowiązków zabrać się ludzie, którzy nie przez uniwersytety, lecz przez samą naturę zostali powołani do badań naukowych".

Engelsztern należy niewątpliwie do ludzi... ciekawych. Wydaje obecnie „pisemko", do którego wyłącznie sam pisze, które sam składa, drukuje i sprzedaje na ulicach. O swoich zaś sukcesach szkolnych tak pisze w cytowanej wyżej autobiografii:

„Początkowe wykształcenie otrzymałem w religijnej szkole t. zw. „chederze" i w rosyjskiej państwowej szkole powszechnej. Jednak mój pobyt w „chederze" trwał krótko, gdyż mój umysł nie był w stanie wchłonąć w siebie nauki talmudyczne, które nauczyciel starał się wbić mi do głowy. Również początkowa szkoła rosyjska nie zatrzymała mnie na długo, ponieważ przez trzy lata w jednej klasie niemożliwie było repetować".

MESSING GROZI „WIEDZĄ TAJEMNĄ".

Przechodzimy jednak od osób do wydarzeń. Otóż wypadkiem, który stał się okazją do hałaśliwej reklamy Messinga, była kradzież, popełniona przez „nieznanych sprawców" w mieszkaniu rabina Kahana. Skradziono depozyty wartości 6.700 zł. Społeczeństwo żydowskie było poruszone tym wypadkiem.

Oczywiście w tych warunkach umieszczony w „Owent Kurierze" list otwarty Messinga, w którym „czarodziej" podejmował się przy pomocy „wiedzy tajemnej" wykryć złodziei, wywołał olbrzymią sensację. Narazie jednak ograniczył się nasz „profesor" do wezwania złodziei, aby zwrócili skradzione rzeczy, bo inaczej on, Messing, użyje swych „zdolności nadprzyrodzonych".

Jednocześnie Messing zorganizował seans telepatyczny w mieszkaniu rabina Kahana. Sapał, jęczał, chodził po pokojach i... nic nie wykrył.

Czekano skutku wezwania.

Nie wiadomo czego się spodziewali po tym „wezwaniu" profesor i „Owent Kurier", — przyniosło ono jednak rezultat nie oczekiwany dla wszystkich.

SZATAŃSKI PODSTĘP.

Oto Engelsztern poczuł się dotknięty w swej dumie jedynego w Wilnie specjalisty z powołania w „naukach tajemnych". I postanowił srogo się zemścić.

Wynalazł na ulicach Wilna dwóch zawodowych żebraków i ułożył z nimi „plan działania".

Przedtym Engelsztern złożył wizytę Messingowi, zaproponował mu współpracę i przyrzekł przysłać do niego złodziei, a potem żebracy otrzymali parę kolczyków wartości kilku złotych i udali się do Messinga, aby odegrać rolę skruszonych „złodziei". Messing uwierzył im łatwo. Zresztą żebracy grali po mistrzowsku. Wychwalali jego „nadprzyrodzone zdolności", mówili, że świat przestępczy Wilna drży na dźwięk jego nazwiska. Prosili przy tym, aby „profesor" nie wydawał ich policji. Aby Messinga utwierdzić w przekonaniu, że ma do czynienia naprawdę z „bandytami", zagrozili mu śmiercią, jeżeli odważy się ich wydać policji. **Jeden z żebraków wyjął** w tym momencie fotografię jakiejś kobiety i mówiąc, że to jest jego matka nieboszczka, przysiągł na jej głowę, że przyrzeczenia dotrzyma.

1000 ZŁ. NA STOLE.

Messing uwierzył. „Złodzieje" przyobiecali mu zwrot skradzionych rzeczy za kilkaset złotych. Profesor dał im a conto 30 złotych i poprosił o napisanie zaświadczenia, że na skutek groźby użycia „sił tajemnych" przez Messinga złodzieje wykazują skruchę. Żebracy chętnie to zrobili. Pozostawili mu kolczyki jako „dowód rzeczowy".

Messing przede wszystkim opublikował oświadczenie „złodziei" w „Owent Kurierze" podając, że zostało ono podrzucone pod drzwi pokoju hotelowego (grunt reklama), a następnie wręczył rabinowi Kahanowi kolczyki! Spotkało go rozczarowanie. Rabin Kahan oświadczył że takich kolczyków wśród rzeczy skradzionych nie było.

„Profesor" pobiegł do Engelszterna z wyrzutami. Coś zrobił. Jutro występ w sali konserwatorium. Kompromitacja! Engelsztern wyjął wtedy z kieszeni 1000 złotych i położył przed zdumionym „profesorem".

—Możesz to oddać Kahanowi. — Pieniądze te zwrócili mi złodzieje.

Oczywiście, sensacja! „Owent Kurier" pisze o tym obszernie. Messing jest bohaterem. (O Engelszternie nikt nie wie). Odbywa się uroczyste wręczenie 1000 złotych rabinowi Kahanowi. Sala konserwatorium na ulicy Końskiej w dniu występu Messinga była pełna. „Profesorowi" przede wszystkim o to właśnie i chodziło.

PRZYSIĘGA PRZY CZARNYCH ŚWIECACH.

Messing zachował się jako godny przeciwnik Engelszterna. Porozumiewał się z nim, nawet pewne rzeczy przyrzekał, ale na „wszelki wypadek" doniósł policji, że Engelsztern to indywidyum podejrzane. Aby ułatwić policji zadanie, zaprosił E. do siebie i tam przedstawił mu „pana doktora" X.

Engelsztern twierdzi, że w „panu doktorze" poznał odrazu wywiadowcę, nie chcąc jednak zdradzać swej przewagi „telepatycznej" nad Messingiem, wdał się z nim spokojnie w rozmowę na temat rzeczy nadprzyrodzonych. Nie będziemy już opisywali jak potem Engelszterna zatrzymano i jak opisał zdumionym wywiadowcom wymyślony przez siebie sposób zdemaskowania Messinga, który niesłusznie, jak twierdzi kategorycznie p. E., podaje się za „specjalistę wiedzy tajemnej". Ech, ta konkurencja!

A tymczasem w sprawę wmieszała się żona Engelszterna. Wyszła właśnie ze szpitala i skonstatowała, że mężulek zabrał jej cały majątek w postaci waluty obcej, spieniężył go i oddał Messingowi.

Powstał skandal! Messing zaprzeczał, a rabin Kahan nie chciał zwracać. Sprawa oparła się o sąd rabinacki. Engelszternowa przysięgała w synagodze przy czarnych świecach, że to są jej pieniądze. Potwierdził to Engelsztern. Rabin Kahan, który pakował walizki i wyjeżdżał do Palestyny, zgodnie z orzeczeniem sądu rabinackiego zwrócił jej 1000 złotych.

„OWENT KURIER" ZAPROPONOWAŁ

Po tych wszystkich „hecach" sytuacja „wyjaśniła się". Engelsztern triumfował, Messing zgrzytał zębami.

Walka między „czarodziejami" znalazła swoje echo w prasie żydowskiej. „Wilner Express" — gazeta popołudniowa atakowała „Owent Kurier", swego konkurenta, i zarzucała mu świadome popieranie trików reklamiarskich Messinga. Użyto parę mocnych słów. „Owent Kurier" poczuł się obrażony i skierował sprawę do sądu.

Wczoraj na rozprawie wyszło na jaw, że wydawca „Owent Kuriera" pierwszy zaproponował rabinowi Kahanowi, aby zwrócił się o pomoc do „jasnowidza" Messinga.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś na godz. 12-tą. WŁOD.

Inwestycje budowlane

na terenie Okręgu Wil. Dyrekcji Poczt i Telegrafów

Zainteresowani poważnym wysiłkim przedsiębiorstwa pocztowego, które w oparciu o własne dochody zdobywa się na realizację szerszej polityki rozwojowej — zwracamy się do p. dyrektora Okręgu inż. M. **Nowickiego,** który udziela nam chętnie wyjaśnień o dalszych projektach i zamierzeniach inwestycyjnych na terenie podległego okręgu.

— Zanim przystąpię do właściwego tematu — mówi Dyrektor — pozwolę sobie wypowiedzieć kilka uwag o znaczeniu, jakie wogóle posiada akcja wznoszenia własnych budynków przez pocztę, bądź przystosowania do nowych potrzeb budynków już posiadanych.

Jasne jest, że znaczne koszty każą

zamierzenia te realizować etapami

w okresie kilku, a nawet kilkunastu lat.

Dodatnie skutki, jakie wywiera ruch budowlany na ożywienie tętna życia gospodarczego jest powszechnie znany. Jeśli dodać do tego fakt, że jeden taki budynek kosztuje nieraz kilkaset tysięcy złotych — będziemy mieli właściwe pojęcie o znaczeniu tej inwestycji.

Należy też powiedzieć o tym, jakie korzyści dla szerszej publiczności związane są z

unowocześnieniem siedzib urzędów pocztowych,

tych baz operacyjnych, od których niejednokrotnie zależy nasilenie, sprawność ruchu pocztowego, szybkość obsłużenia klientów.

Nowoczesny gmach — to odbicie potrzeb współczesnego życia, którego wyrazem jest ruch i szybkość. Nadążyć tym wymaganiom jest zasadniczym postulatem poczty.

Nowoczesny budynek pocztowy — to celowość w rozplanowaniu pomieszczeń, szybka orientacja klienta, by nie potrzebował tracić czasu na szukanie, informowanie się — dalej — to koordynacja poszczególnych działów służby ciągle pod znakiem skrócenia odległości i czasu obiegu przesyłki czy depeszy od momentu jej przyjęcia do momentu dalszego wysłania w świat.

Służą do tego jeszcze wewnętrzne urządzenia, w rodzaju podręcznych wind, do wzajemnego przekazywania przesyłek w obrębie poszczególnych piętr, pomieszczeń lub działów.

Poczekalnia jest przedmiotem szczególnej troski dla projektującego budynek architekta; nie da się ona pomyśleć bez takich warunków, zapewniających wygodę jak: przestronność, dobre oświetlenie, należyta wentylacja.

Ciekawe przejście do rozwiązania kwestji sprawnej obsługi publiczności w myśl wymagań naukowej pracy zdradza naprz. zrealizowany już w Pińsku pomysł budowniczego.

Naczelnik, jako główny ośrodek decyzji w urzędzie ma możność

ze swego gabinetu nieustannie obserwować całokształt ruchu

w sali operacyjnej, sposób i szybkość załatwiania interesantów, a dzięki temu — możność natychmiastowej ingerencji, wydania bezzwłocznie potrzebnych zarządzeń, np. uruchomienia dodatkowego okienka na czas liczniejszego napływu interesantów i t. p.

W ten sposób zewnętrzne oblicze życia urzędu znajduje się na oku naczelnika, a skomplikowane zagadnienie regulowania codziennej sprawnej obsługi klientów — nie ma dla niego tajemnic.

Podkreślić należy, że w nowych gmachach znajdują się też

świetlice pocztowe

które są normalnym ośrodkiem, skupiającym przejawy życia społecznego nie tylko wśród pracowników pocztowych, ale często obejmują szersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

Obecnie wykańczana jest przebudowa lokalu świetlicy w Wilnie przy ul. Dominikańskiej. Pracownicy pocztowj zyskują świetlicę, odpowiadającą wymaganiom takiego ośrodka — jakim jest Wilno.

Jeśli chodzi o samą

akcję budowlano - inwestycyjną

to przedstawia się ona następująco:

W bieżącym okresie budżetowym 1936/37, jak wspomniane było na wstępie, wykończony został i oddany do użytku gmach poczty w **Pińsku**.

W okresie budżetowym 1937/38 w związku z projektowaną z początkiem przyszłego roku motoryzacją pocztowych środków przewozowych na terenie Wilna wzniesione będą w obrębie dworca kolejowego konieczne do tego celu pomieszczenia administracyjno-gospodarcze.

W **Lidzie** przystąpiono już do budowy gmachu przy ulicy Mickiewicza. Znajdzie tam pomieszczenie urząd pocztowy i telefoniczno-telegraficzny. Kubatura gmachu wyniesie ponad 10.000 metrów sześciennych, wykończenie budowy przewidziane jest w roku 1938.

W okresie budżetowym 1937/38 rozpoczęty zostanie budynek dla poczty i telegrafu w **Baranowiczach.**

W okresach budżetowych 1939 do 1941 projektowana jest budowa gmachów: dla urzędu pocztowego **Wilno 2** (przy dworcu), dla Dyrekcji i dla urzędu dworcowego w **Grodnie** ogólnym kosztem około 1.500.000 zł.

Poza tym w obecnym i następnym okresie budżetowym przeprowadzone zostaną w Wilnie, **Grodnie, Brześciu, Stołpcach i Słonimie** przebudowy lub przeróbki własnych, już istniejących budowli, celem przystosowania ich do obecnych potrzeb. (es).

Prace badawcze na Górze Zamkowej

W czasie ostatnich robót na zamku górnym wileńskim w specjalnie wykopanych próbnych szybach znaleziono tuż pod fundamentami budynku mieszkalnego trzy warstwy kulturowe. Pochodzą one przypuszczalnie z części dawnych zamków drewnianych, jakie istniały tu przed wymurowaniem w pierwszej połowie XV wieku obecnego zamku.

W dniu 7 bm. znalezisko to obejrzy specjalna komisja złożona poza konserwatorem p. dr. Piwockim z pp. prof. Limanowskiego, Halickiego i p. Hołubowiczowej.

Położenie Banku Polskiego w październiku r. b.

W październ. rb. zapas złota w B. Polskim powiększył się o 0,5 milionów do 373,3 milionów zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 3,2 milionów zł. do 19,7 milionów zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 19,5 milionów do 681,3 milionów zł., a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 0,3 milionów do 47,1 milionów zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 1,8 milionów do 118,0 milionów zł. — W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 18,0 milionów do 846,5 milionów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 7,1 milionów do 20,6 milionów zł. — Natychmiast płatne zobowiązania uległy spadkowi o 9,1 milionów do 187,1 milionów zł. — Obieg biletów bankowych wzrósł o 43,0 milionów do 1.090,8 milionów zł.

Pokrycie złotem wynosi na 31 października 31,70 proc.

Długi rolnicze mogą być spłacane papierami wartościowymi

Minister Skarbu inż. E. Kwiatkowski wydał w porozumieniu z ministerm rolnictwa i reform rolnych rozporządzenie, na którego podstawie

długi rolnicze, przewyższające 500 zł., mogą być w okresie od dnia 5 listopada r. b. do dnia 28 października 1937 r. spłacane następującymi papierami wartościowymi:

obligacjami pożyczek państwowych: 3 proc. premiowej inwestycyjnej, 4 proc. konsolidacyjnej, 6 proc. narodowej, 3 proc. państwowej renty ziemskiej seria I, 5 proc. konwersyjnej z 1924 r., 5 proc. konwersyjnej kolejowej, listami zastawnymi banków państwowych, 4 i pół proc. l. z. PBR. serii I, 7 proc. l. z. PBR i 8 proc. l. z. PBR., oraz 7 proc. i 8 proc. l. z. BGK.; 4 i pół proc. listami zastawnymi następujących instytucyj kredytu długoterminowego; Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Papiery wartościowe przyjmowane będą według ich wartości nominalnej. Pożyczki państwowe powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym kuponem włącznie. Przy spłacie długów rolniczych obligacjami poż. narodowej zachowują moc przepisy, dotyczące przelewów obligacji tej pożyczki.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. zn. z dniem 5 listopada r. b. Jednocześnie utraciło moc obowiązującą poprzednie rozporządzenie min. skarbu w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

Ulgi w spłacie długów rolniczych

Minister skarbu wydał rozporządzenie wykonawcze, którym przekazał na powiększenie Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym obligacje 4 proc. poż. konsolidacyjnej, stanowiące własność skarbu państwa w kwocie nominalnej 38 milionów zł. wraz ze wszystkimi kuponami

Jednocześnie rozporządzenie to upoważniło Bank Rolny do zastosowania według uznania dyrekcji tego Banku, wobec dłużników Banku z tytułu pożyczek w obligacjach melioracyjnych, wypłaconych przed wejściem w życie tego rozporządzenia dalszych ulg na rachunek Funduszu Oddłużenia.

Ulgi te mogą obejmować umorzenie nadwyżek kapitału pożyczek ponad ustalone normy obciążenia gruntów, objętych zaakceptowanym przez Bank Rolny projektem urządzeń melioracyjnych, całkowite umorzenie pożyczek, obciążających grunta członków spółek wodnych jedynie z tytułu kosztów sporządzenia projektu, urządzeń melioracyjnych i zawiązania spółek, wstrzymanie od dnia 1 lipca rb. do dnia 30 czerwca 1939 r. spłaty kapitału pożyczek oraz równoczesne przedłużenie okresu ich umorzenia. Dalej Bank Rolny upoważniony został do przyznawania bonifikat rat, wymienionych od dnia 1 stycznia 1931 r. do dnia 30 czerwca 1936 r. zarówno wpłaconych jak i zaległych — najwyżej jednak do wysokości różnicy między ratami, jakie obowiązywały dłużników, a jakieby przypadały od kapitału pożyczek, pozostałego po przyznaniu przewidzianych rozporządzeniem niniejszym ulg oddłużeniowych, przy ustalaniu tych rat w wysokości 3,75 proc. rocznie w okresie kadencyjnym i — 5,37 proc. rocznie w okresie amortyzacyjnym. Bonifikaty zarachowane będą na zmniejszenie należności z tytułu rat, a następnie na przedterminową spłatę kapitału pożyczek. O dnia 1 lipca rb. do dnia 30 czerwca 1939 r. wstrzymana została spłata kapitału obligacyj melioracyjnych Banku Rolnego. Jednocześnie okresy umorzenia tych obligacyj przedłużone zostały na lat 39 — włączając w to okresy wstrzymania spłaty kapitału.

Rezerwat zwierząt na Śląsku



W majątku ks. Pszczyńskiego na Śląsku znajduje się wspaniały rezerwat przyrody. Zdjęcie przedstawia jelenie znajdujące się w rezerwacie.

Codziennie płoną łaźnie

24 ub. m. w HUŚTATACH, gm. jodzkiej — (pow. brasławskiego) spaliła się łaźnia Mieczysława Gaducewicza, który oblicza straty na zł. 100.

W kol. SKAKUNY, gm. leonpolskiej, w dniu 1 bm. spaliła się stodoła, suszarnia, inwentarz rolniczy, około 320 kg. lnu, koniczyna i słoma, należące do Piotra Siwickiego. Straty wynoszą zł. 1430. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia w suszarni, w czasie suszenia i tarcia lnu.

W kol. ADAMOWO, gm. słobódzkiej, spaliła się Dymitrowi Krupieninowi w dniu 31 ub. m. łaźnia wartości złotych 120.

Wincenty Onichowski z RUDNI, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego zameldował policji, że w nocy 31 ub. m. w czasie suszenia lnu spaliła mu się łaźnia. Straty wynoszą zł. 200,

Biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w gminach

Pracownicy samorządu terytorialnego, pragnąc przyczynić się w sposób najbardziej skuteczny do podniesienia poziomu kulturalnego wsi polskiej, postanowili ostatnio zainicjować w kilkuset gminach utworzenie bibliotek publicznych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Upowszechnienie książki na wsi, której brak tak dotkliwie daje się odczuwać, jest możliwe jedynie przez utworzenie we wszystkich gminach bibliotek, posiadających choćby kilka małych kompletów najcenniejszych dzieł, które mogłyby obsługiwać mieszkańców wsi.

Ponadto pracownicy samorządu terytorialnego w uchwałach związkowych postanawiają w dalszym ciągu otaczać opieką istniejące już biblioteki, oraz poczynić starania, aby w budżetach gminnych zostały zapewnione potrzebne kredyty na zakup książek.

Spółdzielcza huta w pow. wilejskim

W miejscowości Huta, gminy ilskiej, pow. wilejskiego znajduje się stara huta szklana z bezużytecznie leżącymi znacznymi zapasami surowca, potrzebnego do wyrobu szkła. Ostatnio dzięki inicjatywie kilku bezrobotnych hutników z Wilna powstała w pow. wilejskim udziałowa spółdzielnia robotnicza, która postanowiła bezczynną hutę uruchomić. Śmiała inicjatywa znajduje się już w toku realizacji. Przygotowania do uruchomienia huty posunęły się tak daleko, że za kilka tygodni zaczną już dymić piece nowej huty. Przedsiębiorstwo obliczone na produkcję butelek da zatrudnienie kilkudziesięciu robotnikom.

Drzewo drożeje

Ceny drzewa opałowego w Wilejce wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 60 procent. Poza tym daje się odczuwać brak drzewa. Ten stan rzeczy powoduje, że niektóre większe przedsiębiorstwa i urzędy projektują przystosowanie pieców do opalania węglem, zwłaszcza, że kalkulacja wskazuje, iż opalanie węglem jest o wiele tańsze.

Ten stan rzeczy wydaje się dziwnym, gdyż powiat wilejski posiada wielkie przestrzenie pokryte lasami

Walka z żebractwem

W ciągu ostatniego półrocza z obrębu Wilna wysiedlono około 40 żebraków, pochodzących z terenu powiatów wil.-trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego oraz izolowano przeszło 100 żebraków, w tem około 30 małoletnich.

Wśród starszych żebraków, którzy proceder swój uprawiali zawodowo od dłuższego czasu, znalazło się kilku dość zasobnych w gotówkę. Znaleziono przy nich sumy sięgające od 500 do kilku tysięcy zł.

Przy sposobności należy dodać, że od chwili przydzielenia Wilnu policjantek i otwarcia Izby Zatrzymań, żebranina wśród małoletnich zmniejszyła się bardzo.

Ludwik Weinert Wilton — 77

PANTERA

Powieść sensacyjna

Zdobyła się na ten krok głównie dlatego, że liczyła bardzo na Rayne'a. Nawet twierdzenie pułkownika, że młody człowiek jest sprawcą kradzieży klejnotów, nie zdołało osłabić dobrego wrażenia, jakie Rayne zrobił na niej podczas festynu. Raczej naodwrót: taka kradzież była wprawdzie ordynarnem świństwem, ale sposób, w jaki została dokonana, świadczyłby jak najlepiej o energji i rzutkości młodego człowieka. Zasady etyczne Glorji były od najwcześniejszego dzieciństwa niezupełnie urobione, a środowisko, w jakiem się później zaczęła obracać, bynajmniej nie sprzyjało ich ustaleniu. Wiedziała doskonale, że pułkownik niejedno przeskrobał, a nawet sama parokrotnie dopomogła Johnsonowi w niezbyt czystych kombinacjach. Zasadniczo nic więc nie miała przeciwko procederowi przystojnego właściciela Spittering Farm. Przeszkodą nie było również drugie twierdzenie pułkownika — o tatuowanej dziewce. Dodawało jej to raczej zachęty do walki, żywiła bowiem do tej osoby śmiertelną nienawiść i nie marzyła o niczem goręcej, jak o tem, by jej zapłacić z okładem za pamiętny policzek. W tej chwili nie to jednakże było sprawą najważniejszą, lecz wysondowanie tendencyj Rayne'a w odniesieniu do jej osoby. Kiedy rozległy się kroki na korytarzu, panna Glorja stanęła nawprost drzwi, starając się nadać swej pikantnej twarzyczce wyraz melancholijny i bolesny.

Młody człowiek nie zwrócił najmniejszej uwagi na jej nawpół zakłopotane i nawpół uwodzicielskie spojrzenie. Na twarzy jego uwidoczniło się zdziwienie bodaj niemniejsze, niż to, które okazał na jej widok Piotr.

Przywitał się z nią uprzejmie, ale bez entuzjazmu i poprosił, by usiadła. To przyjęcie rozczarowało ją trochę i wytrąciło z kontenansu. Po chwili przyszło jej jednak na myśl, że chłód Rayne'a pochodzi z nieczystego sumienia, z racji zrabowanych kamieni. Postarała się tedy jak najrychlej uspokoić go co do celu swej wizyty.

— Zdaje się, że pan nie jest zachwycony mojem zjawieniem się w pańskiem ustronnem gniazdku — powiedziała z uśmiechem. — A przecież bawiliśmy się onegdaj tak wspaniale. Swoją drogą — dodała — zachował się pan pod koniec zabawy trochę nieuprzejmie i wcale nie zatroszczył się o moją osobę.

— Niestety, nie można pani było znaleźć na sali — odparł Rayne z chłodną uprzejmością.

— To prawda — skinęła głową, przybierając jedną ze swych najskuteczniejszych uwodzicielskich póz i dotykając rączką w rękawiczce jego dłoni. — Niech pan sobie wyobrazi, że wydarzył mi się bardzo przykry wypadek. Poszłam na parę chwil wypocząć w pokoju dyrektorskim i tam mnie uśpiono, a potem obrabowano z klejnotów. Pamięta je pan chyba, prawda? Ale nie zależy mi na nich zbytnio — dodała, spoglądając na niego znacząco — przeciwnie. Jestem nawet z tej kradzieży poniekąd zadowolona, ponieważ ułatwiła mi ona ostateczne rozstanie z pułkownikiem. — Glorja zaczęła wpadać w zapał, a w takich momentach przykładała do słów jeszcze mniejszą wagę, niż zazwyczaj. — Nareszcie udało mi się uwolnić od tej żółtej małpy. Zaraz sobie pomyślałam, że możeby to pana zainteresowało. A poza tem byłam bardzo ciekawa, jak też pan mieszka.

Pełna temperamentu osóbka uznała, że wyjaśnienia jej są zupełnie wystarczające i założywszy z fantazją nogę na nogę, spojrzała wyzywająco na Rayne'a. Ten jednak wciąż siedział bez ruchu w swoim fotelu, a twarz jego nie utraciła wyrazu chłodnej rezerwy.

Glorję podnieciło to jeszcze bardziej.

— Co za komiczny z pana chłopak! — zawołała, posyłając mu gorące spojrzenie. — W Chesterhills był pan taki szarmancki, a teraz, kiedy nareszcie jesteśmy sami, odstawia pan mnicha. To nieładnie, to bardzo nieładnie, trzeba być dla mnie dobrym...

Rayne spoglądał na nią z pod nawpółprzymkniętych powiek ze szczerem zdumieniem.

— Nie rozumiem, czem mogę pani służyć — zauważył wreszcie spokojnie.

Panna Glorja zaczęła się denerwować.

— Służyć, służyć! — zawołała, przedrzeźniając go. — Niech pan się nie wyraża tak elegancko i nie udaje frajera. Przyszłam tu z panem pogadać. Onegdaj dowalał się pan do mnie na całego!

Rayne wstał z miejsca.

— Jest mi niewymownie przykro, że mnie pani źle zrozumiała — rzekł spokojnie.

Glorja zerwała się na równe nogi. Przez chwilę nie mogła wydobyć z siebie głosu, aż wreszcie pisnęła.

— Jak? Źle zrozumiałam? Więc to tak...? Ładny z pana ananas! A więc jednak zwrócił pan uwagę tylko na moje kamienie — wybuchnęła histerycznym chichotem i zdawało się, że za chwilę rzuci się na Rayne'a z pazurami. — I takie coś podgrywa dżentelmana — krzyknęła z wrastającą wściekłością — taki ordynarny hochsztapler, rabuś, bandyta... Ale już ja panu pokażę! Taka podłość!... Zresztą wiem, dlaczego udaje pan świętoszka, to przez tę tatuowaną dziewkę!...

Rayne nacisnął dzwonek i na progu ukazał się Tom.

— Panna Ormond życzy sobie, żeby ją odprowadzić do bramy — powiedział, kładąc kres tej scenie.

(D. c. n.)

KRONIKA

Sobota 7 Listopad

Dziś: Florencjusza B.
Jutro: Klaudjusza B.

Wschód słońca — godz. 6 m. 35
Zachód słońca — godz. 3 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6 XI. 1935 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. +8
Temp. najw. +9
Temp. najn. +4
Opady —
Wiatr — południowy
Tend. barom. — zniżkowa
Uwaga: — pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a** do wieczora dnia 7 bm. W dalszym ciągu pogoda pochmurna z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą miejscami lekkie przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijowska 2).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georgesa:** Skwara Bronisław z Grodna, adw. Horbaczewski Zygmunt z Warszawy; Korolkiewicz Lucjan z Warszawy; Daniłłowicz Olgierd z Warszawy; inż. Gliszczyński Bohdan z Warszawy; Miłkowski Jakób ze Słonima; Rabinowicz Józef ze Słonima; inż. Cetner Władysław z Warszawy; inż. Rabski Władysław z Warszawy; inż. Heller Władysław z Warszawy; Grazin Joel z Białegostoku; inż. Gwejg Ignacy ze Lwowa; Studziński Stanisław z Warszawy; adw. Iekowicz Herc ze Słonima; adw. Żadaj Abram z Warszawy; Krupski Czesław z Baranowicz; adw. Littman Bruno z Grodna; Chrułowa Eugenia z Białegostoka; Awruch Gersz z Warszawy; Breidler Martin z Wiednia.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta grodzki ukarał** za zakłócenie spokoju publicznego i opilstwo Stanisława i Wacława **Okrasów** (N. Wilejka, Gorańska 10) po 7 dni aresztu **bezwzględnego**.

Za sprzedaż głuszca (samicy), podlegającej bezwzględnej ochronie, Borucha **Stefka** (Subocz 56) na 7 dni aresztu bezwzględnego.

Za uporczywe tamowanie ruchu pieszego na chodniku ul. Niemieckiej Oszera **Zameczka** na 7 dni aresztu bezwzględnego.

MIEJSKA.

— PRZYSTOSOWANIE RZEŹNI MIEJSKIEJ DO UBOJU RYTUALNEGO. Jak się dowiadujemy wyłoniona została komisja mieszana z przedstawicielami Rady Miejskiej i Magistratu z udziałem naczelnika wydziału zdrowia i opieki społecznej, kierownika rzeźni miejskiej oraz radcy prawnego Zarządu miejskiego dla opracowania regulaminów i wniosków w sprawie przystosowania rzeźni miejskiej do uboju rytualnego. Komisja ta została upoważniona do kooptacji przedstawicieli sfer gospodarczych.

— MAGISTRAT WYDZIERŻAWIA KUPRIANISZKI. Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił wydzierżawić majątek miejski Kuprianiszki. Dzierżawa oddana zostanie z przetargu.

— WODOCIĄGI I KANALIZACJA. Zarząd miejski postanowił ułożyć rurociąg na ul. Senatorskiej w obrębie szpitala Warownego, kosztem 5500 zł. oraz wybudować kanał murowany na ul. Fabrycznej długości 1100 metrów kosztem około 35.000 zł.

— **Na rynku Łukiskim można uprawiać tylko handel produktami rolnymi.** Wydział przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego zwrócił się do Zarządu miejskiego z żądaniem dopuszczenia na rynek Łukiski handlu śledziami i mydłem. Sprawa ta była rozważana na jednem z ostatnich posiedzeń kolegialnych Magistratu, gdzie po dłuższej dyskusji ustosunkowano się do niej negatywnie. Magistrat odrzucił żądania Województwa, motywując to tem, że dopuszczenie handlu powyższemi artykułami zmieni zasadniczy charakter rynku. Utrzymana została nadal uchwała magistratu, mocą której na rynku Łukiskim może się odbywać tylko handel produktami rolnymi.

— **Regulacja ul. Portowej nie zakończona.** Ostatnio przeprowadzono regulację ulicy Portowej. Na przestrzeni całej tej zaniedbanej ulicy ułożone zostały nowe szerokie chodniki oraz wybrukowano jezdnię. Na odcinku jednak od ul. Zawalnej do zaułka Portowego regulacja dotąd nie została dokonana, ponieważ na przeszkodzie stoi kilka starych nieruchomości oraz płot przy jednej z posesyj. Magistrat postanowił wszystkie te posesje wykupić i znieść, po czym zostanie dokonana regulacja ulicy na całej przestrzeni. Nawiązane zostały odnośne pertraktacje z właścicielami.

— **Pomoc Ochotniczym Strażom Ogniowym.** Zarząd miasta, dążąc do rozbudowy ochotniczych straży ogniowych, postanowił wydzierżawić za minimalną opłatą oddziałowi grodzkiemu wileńskiej Straży Pożarnej Ochotniczej posesję miejską przy ul. Archanielskiej 64 na okres 6 lat. Jednocześnie uchwalono pokrywać w roku budżetowym 1937—38 z budżetu miejskiego wydatki ochotniczej straży pożarnej na wodę, kanalizację i światło w remizach straży przy ul. Tatarskiej i Archanielskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Sodalicje Mariańskie** Akademiczek i Akademików USB. w Wilnie zapraszają koleżanki i kolegów na Inaugurację Roku, która odbędzie się dnia 1 listopada rb. (sobota) w sali Śniadeckich. Początek o godz. 19.

SPRAWY SZKOLNE

— **SHELLEY'S INSTITUTE,** Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. **czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu**. Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamin **celująco**.

GOSPODARCZA

— PROJEKT OBNIŻENIA OPŁAT NA RZEŹNI MIEJSKIEJ. Magistrat projektuje obniżyć na rok budżetowy 1937-38 opłaty pobierane przez rzeźnię miejską za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych oraz za znakowanie mięsa w granicach od 15 do 20 procent.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Podaje się do wiadomości, że w dniu 8 listopada 1936 r. zwołuje się NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA PRZYJACIÓŁ ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO „ŚRÓDMIEŚCIE" w pierwszym terminie o godz. 12 w drugim o 12.30 w lokalu Oddziału przy ul. Bakszta 77 7m. 14 z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego oraz sekretarza i asesorów; 3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania; 4) Sprawozdanie z działalności Koła: a) sprawozdanie z działalności Zarządu, b) sprawozdanie skarbnika, c) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Preliminarz budżetowy na rok 1936-37; 6) Wybór prezesa; 7) Wybór członków Zarządu; 8) Wybór Komisji Rewizyjnej; 9) Wolne wnioski.

Na zebranie to Zarząd prosi o przybycie także tych członków, którzy zaproszeń imiennych nie otrzymali.

— HERBATKA POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO. W niedzielę dnia 8 listopada 1936 roku przy ul. Ostrobramskiej 9, odbędzie się herbatka dyskusyjna z referatem inż. Kobzakiewicza na temat: „Przyszłe Wilno".

Wstęp 50 gr.

Wieś pod terorem

Adamowicz skazany na 1 rok więzienia

W miesiącach letnich na targowisku zwierząt rzeźnych w Wilnie grasowały indywidua, które wymuszały od sterroryzowanych wieśniaków drobne sumy pieniędzy. Jednym z najbardziej czynnych „terorystów" był niejaki Piotr Adamowicz, były handlarz nierogacizną i właściciel jatki. Adamowicz lubił zaglądać do kieliszka i w przystępie pijackiego animuszu był szczególnie natarczawy. Przybywający na targ wieśniacy bali się Adamowicza i jego „kompanii".

Przyszedł jednak kres cierpliwości wieśniaków. Rolnicy gminy turgielskiej na jednym z zebrań w gminie poskarżyli się p. generałowi Żeligowskiemu na stosunki panujące na rynkach w Wilnie. P. Generał Żeligowski wstawił się za pokrzywdzonymi rolnikami.

Banda indywiduów, grasująca na rynkach, osiadła za kratkami.

Onegdaj sprawa Adamowicza oraz jego kolegów — Ignacego Krupowicza, Ksawerego Krupowicza i Bieniuka znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie.

Przed sądem zeznawali pokrzywdzeni rolnicy z gminy turgielskiej, znani czytelnikom z naszego reportażu „Wieś pod terorem", w którym opisywaliśmy obszernie między innemi także sprawki Adamowicza.

Sąd uznał winę Adamowicza i Ignacego Krupowicza za udowodnioną i skazał pierwszego na 1 rok więzienia, a drugiego na 1 miesiąc aresztu. Dwóch pozostałych zaś uniewinnił. Broniła adw. Sztukowska. (w).

Ostrzeżenie pod adresem wydrwigroszów

Rzekomy poborca P. Z. U. W. Zaremba skazany

Oszustwa polegające na wyłudzaniu obligacyj pożyczek państwowych stały się w Wilnie zjawiskiem niemal codziennym. O sposobach którymi posługują się oszuści i wydrwigrosze tego rodzaju mieliśmy już sposobność wielokrotnie pisać, to też nie będziemy ich powtarzać.

Wczoraj do policji znowu wpłynęło zameldowanie o oszukańczym wyłudzeniu obligacji pożyczki konsolidacyjnej wartości 50 zł.

Tym razem ofiarą oszustów padła Maria Bukinówna (Stefański Forszbadt 12).

Jednocześnie z wpłynięciem do policji powyższego meldunku, nadeszła również wiadomość z sądu o skazaniu oszusta tego rodzaju Jana Zaremby na 6 miesiecy więzienia.

O Zarembie pisaliśmy już przed kilku miesiącami. Nie zawahał się on wyłudzać pieniędzy od nieświadomych staruszek, zam. w dobroczynności.

Być może ukaranie Zaremby stanie się ostrzeżeniem dla jego naśladowców.

W poszukiwaniu „zarobków" oszuści przejawiają rozległą wynalazczość, coraz to nowe triki, podstępy, pomysły.

Onegdaj do mieszkania Jarosława Paraniewicza (Staro-Szlachturna 12) zgłosił się jakiś osobnik, podający się za poborcę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń i pobrał od niego zaległość w wysokości 12 zł. za asekurację od ognia.

Dopiero następnego dnia Paraniewicz przekonał się, że został oszukany.

Policja poszukuje rzekomego poborcę. (c)

— **Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna** i Województwa Wileńskiego prosi swych członków w dniu 8 bm. na plenarne posiedzenie, które odbędzie się w lokalu własnym w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej nr. 2 w pierwszym terminie o godz. 14,30, w drugim o godz. 15.

Przybycie wszystkich członków pożądane.

RÓŻNE

— APARATURA B. KINA MIEJSKIEGO PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ PAŃSTW. SZKOŁY TECHNICZNEJ. W związku z likwidacją inwentarza b. kina miejskiego uchwalono przekazać aparaturę kinową Państwowej Szkole Technicznej.

— WYDZAŁ WYKONAWCZY WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM w Wilnie składa serdeczne podziękowanie Związkowi Spółdzielni Spożywczej Rzeczypospolitej Polskiej „SPOŁEM" Oddział w Wilnie za zaofiarowane produkty na sumę zł. 200.—

ZABAWY

— *Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy* podaje do wiadomości, iż w dniu 7 listopada rb., urządza w lokalu własnym Dancing-Brodge, na który zaprasza członków związku z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi. Zaproszenia do nabycia w Sekretarjacie. Początek o godz. 21-ej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj w sobotę wieczorem o godz. 8,15 ukaże się nowa premiera nieśmiertelnego arcydzieła Fryderyka Schillera „Intryga i Miłość" w nowym przekładzie i opracowaniu literackim Juljana Tuwima.

Wspaniałe to dzieło zostało przygotowane z wielkim pietyzmem i nakładem pracy w nowej inscenizacji Wł. Czengery, w obsadzie pp. Duniu-Rychłowskiej, Górskiej, Masłowskiej, Niedźwieckiej, Czengery, Staszewskiego, Siezieniewskiego, Surowy, Szymańskiego, Wołłejki i in. Nowa oprawa dekoracyjno-kostiumowa projekti W. Makojnika. Ceny miejsc zwyczajne — udzielone zniżki ważne.

— **„Matura"** — najbardziej sukcesowa sztuka obecnego sezonu, ukaże się nieodwołalnie już po raz ostatni jutro na popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych.

— **„Ludzie na krze"** — ukaże się poraz pierwszy na przedstawieniu po cenach propagandowych w najbliższy poniedziałek wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. Ceny specjalnie zniżone.** Dziś i jutro przezabawna op. Gilberta „Księżniczka Ola-la", która mimo wielkiego powodzenia schodzi z repertuaru, ustępując miejsca op. Lehara „Frasquita".

— **„Straszny Dwór" w dniu 11 listopada.** Arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór", do wystawienia którego czynią się przygotowania od dłuższego czasu, ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej z udziałem wzmocnionych chórów i baletu, z udziałem artystów warszawskich: Łuczyńskiego i Zwidrynówny, oraz najlepszych sił miejscowych.

— **Recital S. Czerkaskiego.** Staraniem teatru muzycznego „Lutnia" odbędzie się 13 bm. recital fortepianowy znakomitego pianisty amerykańskiego, którego tournee po Europie wywołuje powszechny entuzjazm. Bilety w kasie teatru „Lutnia".

— **Dziś pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czosnowskiego**, ze stowarzyszeniem Wil. orkiestry symf. w Sali Konserwatorium (Końska 1) początek o godz. 8,30 wiecz. Szczegóły w afiszach i programach. Ceny od 54 gr. do 4 zł.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś 7 listopada przedostatni dzień „Parady Humoru" z udziałem zmienionego i powiększonego zespołu w osobach: piosenkarza Majskiego, St. Rybaczewskiej i znanego z wielu filmów komika R. Misiewicza, który obok Różyńskiej, Boruńskieog i baletu Ostrowskiego z primabaleriną Topolnicką bawią publiczność do łez. Inowacją entuzjastycznie witaną stanowią niezrównani mistrze jazdy figurowej na orwerach „Trio Lados".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Zabójstwo noworodka

W chlewie Józefy Naliwajkowej w Świrze pow. święciański, znaleziono zwłoki noworodka w stanie rozkładu. Ustalono, że w dniu 26/9 rb. Franciszka Szurpicka ze Świru urodziła nieślubne dziecko, które zakopała w chlewie.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 1 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,38 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 7,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Mała Ork. P. R.; 12,40 — Skrzynka roln.; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Koncert życzeń; 14,30 — Opera dla dzieci „Czerwony Kapturek; 15,00 Wiad. gosp.; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Muzyka operetkowa; 16,15 — **Otwarcie nowej Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia: 1) Przemówienia; 2) Wileńscy kompozytorzy współcześni — zespołowe utwory wokalne w wyk. podwójnego kwartetu mieszanego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga;**
17,00 — **Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie;** 17,50 — Przegląd wydawnictw; 18,00 — Pogadanka akt.; 18,10 — Wiadomości sportowe; 18,20 — **Audycja dla wszytkich „Długa podróż Wilią" Janusza Ostrowskiego;** 18,50 — Pogadanka akt.; 19,00 — **Audycja dla Polaków za granicą „Tadeusz Kościuszko" w oprac. Antoniego Gołubiewa;** 19,30 — **Koncert wileńskiej orkiestry;** 20,00 — **Poskie pieśni ludowe Wileńszczyzny, wyk. Okr. chór naucz. pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej, oraz zespół instr. pod dyr. S. Czosnowskiego;** 20,30 — Nowości poetyckie; 20,45 Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka akt.; 21,00 — Koncert; 213,5 — Piosenki pogodne; 22,00 — **Kukułka wileńska „Polska jesień" w oprac. Teodora Bujnilkiego i Tadeusza Szeligowskiego;** 22,30 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA, dnia 8 listopada 1936 r.

8,00 — Czas i pieśń; 8,03 — Audycja dla wsi; 8,18 — Dzieci śpiewają; 8,27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn.-Wsch.; 8,35 — Karol Gounod — Fantazja z op. „Faust"; 8,45 — Program dzienny; 8,50 — Dziennik poranny; 9,00 — Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie przemówienie woj. Grażyńskiego; 10,30 — Walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów; 11,10 — Muzyka z płyt; 11,57 — Czas; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Poranek: W przerwie: Życie kulturalne; 14,00 — Migawki z życia Poznania; 14,20 — Rewia gwiazd kabaretowych; 15,30 — Audycja dla wsi; 16.00 — Koncert reklamowy; 16,10 — Audycja dla świetlic: 1) Pić czy nie pić, pog. Jana Jankowskiego; 2) Muzyka; 16,30 — Fragment słuchowiskowy; 17,10 — Koncert rozrywkowy; 17,45 — Pogadanka aktualna; 18,00 — Tańce polskie; 18,30 — D. c. koncertu; 19,00 — Szkic literacki; 19,45 — Koncert życzeń; 19,15 — Wieczorynka z udz. zesp. wiejskiego Adama Wincela, harmonista Wajnberg i Leon Wołłejko (konferansjerka); 20,20 — Wiad. sportowe; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dziennik wiecz.; 21,00 — Na wesołej lwowskiej fali; 21,30 — **Recital fort. Pawła Lewickiego;** 22,00 — Koncert muzyki bułgarskiej; 22,45 — Reportaż z posiedzenia Polskiej Akad. Literatury; 22,50 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

Nabożeństwo

W dniu 8 listopada staraniem szeregu organizacyj i zrzeszeń akademickich USB. o godz. 10 rano w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanii.

Na wileńskim bruku

WYPADEK NA ULICY WILEŃSKIEJ.

Na ul. Wileńskiej w pobliżu apteki Miejskiej szybko mknący motocykl z całego rozpędu wpadł na przechodnia Stanisława Skowrońskiego, lat 33, zam. przy ul. Trakt Batorego 34.

Skowroński doznał złamania nogi oraz ogólnego potłuczenia ciała. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakóba. (c).

TRAGEDIA MATKI NĘDZARKI.

Wczoraj aresztowano Józefę Stasiłowicz bez stałego miejsca zamieszkania, która w noc z 30 na 31 ub. m. podrzuciła na zaułku Głuchym swoje nowonarodzone dziecko.

W komisarjacie tłumaczyła się:

— Nie mam dachu nad głową, nie mam co jeść, czymże bym karmiła dziecko. Dziecku lepiej będzie w żłobku... (c)

SAMOBÓJCA MIMOWOLI...

17-letni Izaak Grudzie (Jatkowa 6) grał wczoraj na placyku przy ul. Końskiej w piłkę nożną.

Podczas gry upadł, a nóż który był w jego bocznej kieszeni wbił mu się głęboko w klatkę piersiową.

Broczącego krwią, z przebitą opłucną pogotowie przewiozło do szpitala św. Jakóba. (c)

RAJZERZY.

Jest to specjalny typ złodzieja z którym policja ma wiele do czynienia. Rajzer nie posiada stałego miejsca zamieszkania. Znajduje się w nieustawicznym ruchu. Teraz jest w Wilnie, za tydzień w Warszawie i t. d. Są to złodzieje nie gardzący najdrobniejszą kradzieżą. Uchronić się przed nimi jest trudno.

Według obliczeń, w Wilnie przebywa stale około 100 „rajzerów“. Policja ustawicznie prowadzi z nimi walkę. Zatrzymuje, wysyła do miejsca urodzenia. Mija jednak krótki czas, a „rajzer“ znowu „urzęduje“ w Wilnie.

W ciągu ostatnich kilku dni rajzerzy przypuścili prawdziwą inwazję na Wilno. Policja codziennie ich wyłapuje. Onegdaj zatrzymano dwóch z Dęblina i jednego z Radomia. Wczoraj znowuż zatrzymano dwóch: 20-letniego Władysława Zacharczyka z Ostrołęki i jego rówieśnika St. Fodera z Ciechanowa. Obaj, jak opowiadają, przybyli do Wilna na dachu pociągu pośpiesznego.

„Rajzerzy“ zostaną odstawieni do miejsc urodzenia. (c).

ZAGINIĘCIE 16-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

16-letnia Marja Żwironek była służącą. — Pracowała u niejakiej N. Rybakowej przy ulicy Wielkiej 37. 1 listopada dziewczyna wyszła po sprawunki i nie powróciła. (c).

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ Z KASY DWORCOWEJ.

Mojżesz Wersocki (zauł. Krawiecki 6) przez cały dzień uwijał się po mieście, szukając zarobku. Nie udawało się. Wreszcie ulokował się w ogonku przy kasie biletowej III klasy dworca kolejowego.

Korzystając z chwilowej nieuwagi kasjera, Aleksandra Leonowicza, Wersocki porwał w pewnym momencie z kasy dwie 10-złotowe monety i rzucił się do ucieczki. — Schwytano go.

Autobus poranił chłopca

W dniu 5 bm. o godz. 16,20 autobus osobowy nr. 14316, prowadzony przez szofera Bronisława Pietkiewicza, przejeżdżając bez podróżnych przez Rudomino, w czasie wymijania zaczepił o tylne koło furmanki wskutek czego furmanka wpadła do rowu. Siedzący na wozie Henryk Stankiewicz z Rudomina, lat 12, spadł na ziemię i doznał poważnych obrażeń głowy. Rannego odwieziono do lekarza w Wilnie. Szofer oświadczył, że w autobusie pękł wał kierowniczy.

Zakazane praktyki szerzą się na wsi

W dniu 3 bm. około łaźni Michała Legana (folw. Ustroń, gm. lebiedziewska, pow. mołodeczański) znaleziono 7-miesięczny płód płci męskiej. Ustalono, że 25-letnia służąca Legana, Serafina Ostrowska, 21 ub. m. przy pomocy Marty Stefanowiczowej z Lebiedziewa spędziła sobie płód. Obie niewiasty zatrzymano

Śmierć podczas pracy

W dniu 30 ub. m. około godz. 12 w lesie zaśc. Bałda, gminy przebrodzkiej, pow. brasławskiego, w czasie wciągania kloca drzewa na kozły celem rozpiłowania, pękł łańcuch dźwigowy, wskutek czego spadający kloc uderzył Tadeusza Iwanowa z Leonkowicz, który został zabity na miejscu. Dochodzenie wykazało, że wypadek nastąpił z winy Iwanowa.

Ogłoszenie

O PRZETARGU.

Dnia 19 listopada br. o godz. 10 w Okręgowej Składnicy Materiałów Teletechnicznych w Wilnie przy ulicy Św. Jańskiej Nr. 13 odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż nieużytków materiałów teletechnicznych, jak:

starego drutu przewodowego, złomu żelaza, miedzi, brązu, cynku, elektrod cynkowych i węglowych, zużytych rowerów, ogumienia samochodowego, zegarków telefonicznych i innych przedmiotów.

Informacje w powyższej sprawie będą udzielane na miejscu w Składnicy w godz. 10—12 od 5 do 17 listopada br., w tym też czasie można będzie oglądać przeznaczone do sprzedaży przedmioty.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg na dostarczanie 5 koni z uprzężą i 5 furmanów do rozwożenia (doręczania) paczek adresatom w Wilnie od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 r. Dyrekcja dostarczy potrzebnych do tego celu jednokonnych furgonów.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Dyrekcji Okr. P. i T. Wilno, Sadowa 25, pokój Nr. 53 do godz. 12 dnia 25 listopada 1936 r. Przetarg odbędzie się tegoż dnia o godz. 13-ej.

Wadium w wysokości połowy oferowanego miesięcznie wynagrodzenia.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo odwołania i unieważnienia przetargu względnie wyboru przedsiębiorcy z wolnej ręki.

Bliższych informacyj udziela Oddział Komunikacyjny Dyrekcji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.